Nr. 110 (1582). Warszawa, Niedziela 23 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20 mk.**—na prowincji **20 mk.**

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych urządza wielki WIEC dnia 23 kwietnia w niedzielę o godz. 11 rano, w Teatrze Powszechnym róg Leszna i Żelaznej, w sprawie zamachu reakcji na Kasę Chorych. Tow. Robotnicy i pracownicy stawcie się licznie.

Odezwa majowa W. O. K. R.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W ciężkich warunkach świętować będziemy pierwszy Maj w tym roku. Stoimy w ogniu walki z atakami panoszącej się reakcji. Kraj cały zalewa fala bezrobocia. Trzysta tysięcy robotników chodzi w Polsce bez pracy.

Świat kapitalistyczny nie może sobie dać rady z odbudową gospodarki narodów. Wojna tak poważnie wstrząsnęła podstawami ustroju kapitalistycznego, że w czwartym roku powojennym nie może on przyjść do siebie.

Reakcja całego świata, acz niezdolna już do rządów, trzyma się jednakże kurczowo władzy i władzę swą nawet pragnie umocnić. Stąd wypływa jej stałe dążenie, dążenie coraz natarczywiej się objawiające do obalenia praw, zdobytych przez proletarjat w okresie wybuchu rewolucyjnego.

W Polsce dążenie reakcji do umocnienia swej władzy objawia się w ciągłych atakach na ośmiogodzinny dzień pracy, Kasy Chorych, w procesach za strajki, w lekceważeniu obowiązujących praw, wynikających z uchwalonej Konstytucji.

Gdy p. minister Michalski doszedł do władzy, to swą pracę na fotelu ministra rozpoczął od ataku na ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy. Stanowisko klasy robotniczej zmusiło p. Michalskiego do odstąpienia od tego żądania. Lecz wrogowie proletarjatu nie dali bynajmniej za wygraną. Od czasu do czasu ataki na to podstawowe prawo robotnicze są ponawiane.

Dlatego też w tym roku w dzień 1 Maja klasa robotnicza Warszawy demonstrować będzie w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy, przeciwko zamachom reakcji na to zasadnicze prawo proletarjatu. Obok ośmiogodzinnego dnia pracy, przedmiotem ataków reakcji są Kasy Chorych. Akcją kapitalistów w tej sprawie kieruje Magistrat Warszawy z chadekiem Nowodworskim na czele. Chodzi o pozbawienie robotnika prawa do zdrowia, chodzi o to, aby nawet w tej sprawie robotnik zależał całkowicie od fabrykanta. Walka o prawo do zdrowia, o kasę chorych, to hasło święta majowego!

Niedawno obalono w Komisji Sejmowej ustawę o ochronie lokatorów, pozostawiona przez rząd Moraczewskiego. Klasa robotnicza ma płacić za komorne połowę swego zarobku miesięcznego lub znaleźć się na ulicy bez dachu nad głową. Oddany na łaskę fabrykanta, robotnik ma stać się ofiarą chciwości kamienicznika. Kapitał stanie się w ten sposób panem życia i śmierci człowieka pracy. Tak przygotowuje się grunt do całkowitej wszechwładzy burżuazji. Utrzymanie ustawy o ochronie lokatorów będzie hasłem święta robotniczego.

Nędza mas, ciężkie położenie tych mas, trapionych brakiem pracy i głodem, ułatwia reakcji sytuację. Dlatego też nakazem klasy robotniczej winna być walka z bezrobociem, domaganie się pracy dla wszystkich, chcących pracować, żądanie ubezpieczenia — na wypadek bezrobocia, starości i niezdolności do pracy, żądanie uruchomienia robót publicznych na najszerszą skalę.

Oto żądania nasze, z któremi wyjdziemy na ulicę w dniu 1 Maja, w dniu święta robotniczego!

Towarzysze i Towarzyszki!

W obliczu atakującej reakcji proletarjat stoi jeszcze dziś rozbity. Na jego zdradę pracują chadecy i enpeerowcy. Na jego szkodę działają komuniści. Pierwsi w interesie i za pieniądze burżuazji, drudzy w interesie i za pieniądze obcego rządu.

Rezultat ich działalności jeden i ten sam — rozbicie klasy robotniczej.

Stąd też płynie obowiązek, który mówi nam: w imię solidarności robotniczej, w imię odbudowy międzynarodowej solidarności proletarjatu: precz ze zdradą w szeregach robotniczych, precz z warcholstwem komunistów. To hasło rozbrzmiewać będzie na ulicach Warszawy w dniu 1 Maja.

Konieczność odbudowy jednej Wielkiej Międzynarodówki Socjalistycznej nigdy nie była tak widoczną, jak obecnie.

Burżuazja całego świata atakuje proletarjat jednolitym, zwartym frontem.

Temu jednolitemu frontowi burżuazji należy przeciwstawić jednolity socjalistyczny front proletarjatu. Będzie to możliwe wówczas, gdy sam proletarjat z szeregów swych wypleni krzykactwo komunistyczne, gdy odpędzi precz od siebie rozbijaczy ruchu robotniczego, zawodowego i politycznego.

Praktyka rządów bolszewickich wykazała proletarjatowi całego świata, że nie tędy wiedzie droga do ustroju socjalistycznego, którędy pójść chcieli bolszewicy. Sztandar socjalizmu, to nie wszechwładza partji, to nie despotyzm kliki. Socjalizm, to wolność, prawo o chleb dla mas, to szeroka świadomość tych mas.

W dniu 1 Maja proletarjat manifestować będzie w imię Socjalizmu! W dniu 1-m Maja proletarjat Warszawy wykaże swą niezłomną wolę do walki o ustrój socjalistyczny! W dążeniu do tego ustroju walczyć musimy o coraz szersze prawa dla mas pracujących, w dążeniu do tego ustroju bronić musimy praw zdobytych przed zamachami reakcji.

A więc w dniu 1 Maja demonstrować będziemy: Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy i Kasę Chorych! Przeciwko panoszącej się reakcji! Przeciwko rządom kleru! Przeciwko uciskowi narodowościowemu! Przeciwko zamachowi na prawa robotnicze!

W dniu 1 Maja domagać się będziemy: Energicznej walki z bezrobociem! Uruchomienia robót publicznych! Ubezpieczenia od bezrobocia! Ubezpieczenia od starości i niezdolności do pracy! Walki z paskarstwem i drożyzną! Powszechnego nauczania! Utrzymania ustawy o ochronie lokatorów!

Towarzysze i Towarzyszki!

Dzień 1 Maja — to święto robotnicze! Niech w dniu tym ustanie wszelka praca! Niech zamrze wszelki ruch. Proletarjat wystąpi na ulice, aby zademonstrować swą wolę do walki ze złem dzisiejszem, swą wolę do walki o lepsze jutro, o socjalizm.

Pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, zgodnie z tradycją rewolucyjną polskiego proletarjatu znajdziemy się w dniu 1 Maja na ulicach miasta

Niech się święci 1 Maj!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!
Precz z rządami reakcji!
Precz z zamachami na prawa ludu!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!
Niech żyje 1-szy Maj!

Warsz. Okr. Kom. Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, dnia 18. IV. 1922 r.

Jak Rząd zwalcza drożyznę.

Podatek węglowy.

We wczorajszym N-rze „Robotnika" pisaliśmy o humorystycznej „walce" z drożyzną, polegającej na tem, że Rząd z jednej strony poszukuje „nadzwyczajnego komisarza" dla przeciwdziałania drożyźnie, z drugiej zaś — czyni wszystko, aby drożyznę powiększać.

Dziś możemy to poprzeć nowym jaskrawym dowodem. W listopadzie ub. r. Rząd zawiesił pobieranie 20%-ego podatku od węgla. Powodem tego rozporządzenia było przesilenie przemysłowe: Rząd chciał przyjść przemysłowi z pomocą, obniżając cenę węgla. Obecnie, od 1-go maja Rząd przywraca znowu ten podatek. Znaczy to, że cena węgla wzrośnie niezwłocznie o 20%!..

Węgiel jest podstawą przemysłu — i rozumna polityka gospodarcza, mająca na widoku przemysłu tego rozwój, musi dążyć do tego, aby cena węgla była możliwie niska. Podrożenie węgla to wzrost kosztów wytwarzania we wszystkich gałęziach przemysłu, a więc wzrost cen artykułów fabrycznych i utrudnienie zbytu. To też zniesienie gospodarki państwowej w dziedzinie sprzedaży węgla, przywrócenie wolnego handlu węglem było ciężkim błędem. Uzależniło ono bowiem cały przemysł od monopolu prywatnego właścicieli kopalń, pozwalając im nakładać haracz na całą gospodarkę społeczną. A teraz Rząd ze swej strony nakłada haracz, ściągając 20%-ą opłatę!

Zwalczamy wogóle podatki pośrednie od przedmiotów masowego użytku, a zwłaszcza pierwszej potrzeby. Są to podatki niesprawiedliwe, ponieważ nie pozostają w żadnym stosunku do dochodu obywateli i dotykają najbardziej niezamożne warstwy ludności. Praktykowany zaś u nas system podatków pośrednich, jak o tem nieraz już pisaliśmy, jest wprost potworny: mają one taką przewagę nad podatkami bezpośredniemi, od własności, jak w żadnem innem państwie. Na dobitkę, istnieje u nas skandal, urągający podstawowej zasadzie Konstytucji, że Rząd ma prawo, nie pytając Sejmu, dowolnie podatki pośrednie podwyższać!

Zwalczając jednak zasadniczo podatki pośrednie, nie zapominamy, że w stosunku do nich można zachować pewne stopniowanie. Podatek np. od cukru jest stokroć gorszy od podatku zapałczanego, tytoniowego lub wódczanego. Otóż podatek węglowy należy do najgorszych i jest wprost niedopuszczalny. Albowiem inne podatki pośrednie podrażają tylko te wyroby, od których są pobierane. Natomiast podatek węglowy podraża wszystkie wyroby fabryczne, zwiększając ich koszta wytwarzania. Jest to haracz, nałożony na całą wytwórczość i całe spożycie.

Potrzeby finansowe Państwa nie mogą usprawiedliwić podatku tak niedorzecznego i szkodliwego. Bo nawet ze stanowiska czysto fiskalnego rzecz biorąc, stwierdzić należy, że, podrażając tak znacznie węgiel — przedmiot koniecznej potrzeby przemysłowej i domowej — Rząd poniesie tego skutki w postaci znacznie zwiększonych wydatków skarbowych!

Jakżeż cała ta sprawa jest znamienna dla bezmyślności naszej polityki gospodarczej! Słyszymy, że Rząd zastanawia się nad drożyzną, ba, że szuka „nadzwyczajnych" środków przeciwko tej zmorze. A w tym samym czasie — ten sam Rząd podnosi cenę węgla o 20%!

Co za niedorzeczność!

Zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że właściwie przywrócenie podatku węglowego jest zgoła nieprawne i niekonstytucyjne. Rząd pobierał ten podatek na podstawie rozporządzenia, wydanego przez okupantów. Później wniósł odpowiedni projekt ustawy do Sejmu, ale wycofał go, ponieważ w tym właśnie czasie zawiesił pobieranie podatku. Rząd więc nie ma prawa uprzedzać decyzji Sejmu i pobierać podatku nieuprawnionego przez przedstawicielstwo narodowe.

Ale czyż u nas zwraca się uwagę na takie bagatele, jak Konstytucja i przepisany w niej bieg ustawodawstwa?

U nas obowiązuje „nadzwyczajna" logika i „nadzwyczajna" praworządność!

Onegdaj odbył się w Warszawie wielki wiec śmietanki paskarskiej, która się przezwała „przetwórcami artykułów spożywczych". Byli tam restauratorzy, piekarze, rzeźnicy, wędliniarze, mleczarze, cukiernicy i drobni kupcy (także „przetwórcy"). Mówili ci panowie — nie śmiejcie się, o przyjaciele! — o... walce z drożyzną. Według tych „przetwórców", drożyzny winni są wszyscy: Rząd, urzędnicy, chłopi, robotnicy, giełdy zagraniczne — tylko nie oni, bogobojni i niemal bez zysku karmiący głodnych „przetwórcy".

A tak o swoich cnotach hałasowali i tak pomstowali na swoje „krzywdy", że aż prasa burżuazyjna, tak przecież względna dla drobnomieszczańskiej paskarji, strofuje ich za brak miary i kultury.

Zebrana paskarja uchwaliła, że jeszcze jest za mało wolnego handlu, i na czoło swych żądań wysunęła: 1) zniesienie urzędów walki z lichwą, 2) zniesienie komisji cennikowej...

Słyszeliśmy, że „zwalczająca" w tak dowcipny sposób drożyznę paskarja zamierza wystosować adres do Karola Albrechta, księcia na Ziemiańskiej, jako że ten — siedzi za miljony, za nich wszystkich...

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Konferencja międzynarodówki zawodowej.

Zgodnie z uchwałą Biura amsterdamskiego odbyła się w Genui konferencja przedstawicieli międzynarodówki zawodowej, mającej dać wyraz żądaniom zorganizowanych w związkach klasowych robotników i zademonstrować ich wolę wobec urzędowej konferencji genueńskiej.

Na konferencję przybyli delegaci z Anglji, Niemiec, Austrji, Belgji, Danji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Włoch, Łotwy, Szwecji, Szwajcarji, Norwegji, Luksemburga.

Konferencja rozpoczęła się 15-go kwietnia. Na przyjęciu delegatów przez robotników genueńskich delegat francuski tow. Jouhoux tak określił znaczenie i cel konferencji: Ruch robotniczy stale żąda przekształcenia świata, nowej polityki, solidarności ekonomicznej wszystkich krajów. Pomimo oporu rządów i pracodawców, państwa europejskie zmuszone były zwołać konferencję międzynarodową do Genui, gdzie muszą działać, ponieważ jeżeli z konferencji tej nie wyłonią się nowe wskazówki, katastrofa będzie nieunikniona.

Dzieło, które winno być zapoczątkowane tutaj, musi polegać na poszukiwaniu możliwości uregulowania spraw pracy i jej podziału. I czyż wobec tego zadania klasa robotnicza miałaby pozostać bezczynną? Jest to niemożliwe. Gdyby nawet delegaci urzędowi chcieli nas zbagatelizować, siła naszych poglądów przeniknęłaby mury Pałacu Królewskiego. Jesteśmy tu, by zaświadczyć, że w r. 1922 tak samo, jak w r. 1919 zbawienie ludzkości i przebudowa świata spoczywają w sile Międzyn. Robotniczej.

Zagajając samą konferencję Jouhaux, jako przewodniczący, zaznaczył, że uczestnicy urzędowej konferencji pojmują zagadnienie odbudowy z ciasnego punktu widzenia. Gdyby ich wysiłki uwieńczone zostały powodzeniem, byłoby to zwycięstwo kapitalizmu. Tymczasem położenie obecne jest właśnie wynikiem nieudolności kapitalistycznej. Gdyby ruch robotniczy obojętnie przyglądał się próbom kapitalistów, stałby się w następstwie ofiarą zwycięskiego kapitału. Nie może być odbudowy bez udziału pracy, a udział ten nie może mieć charakteru podrzędnego. Oprócz tego konferencja winna wypowiedzieć się w sprawie rosyjskiej i to nietylko w ogólnych zarysach, lecz także z punktu widzenia gwarancji i praw, które winny być przyznane robotnikom rosyjskim.

Po przemówieniu Jouhaux zabrał głos Ben Tillet z Anglji, proponując zaprosić na konferencję obecnych w Genui delegatów bolszewickich, by w ten sposób wykazać swą skłonność pojednawczą w stosunku do Moskwy. Propozycję tę popiera Ole Lian z Norwegji, zwężając jednak propozycję Ben Tilleta w ten sposób, aby zaprosić, jako gościa, Rudzutaka, przedstawiciela bolszewickich związków zawodowych.

Propozycja wywołuje żywe protesty. Szereg mówców wskazuje na robotę niszczycielską, prowadzoną przez Moskwę, której delegaci zresztą reprezentują nie robotników rosyjskich, lecz rząd sowiecki. Zwrócono przytem uwagę, że Biuro amsterdamskie powzięło w lutym r. b. uchwałę, że Amsterdam zawsze gotów jest spotkać się z przedstawicielami robotników rosyjskich, o ile ci wyrażą życzenie tego rodzaju. Uchwalono tedy jednomyślnie że konferencja zastrzega sobie odpowiedź i decyzję dopiero po otrzymaniu ewentualnego zaproszenia ze strony delegatów rosyjskich. Propozycja Ben Tilleta uzyskała tylko jego głos oraz Liana.

Na drugiem posiedzeniu odbyto dyskusję w sprawie odbudowy ekonomicznej. Konferencja miała przed sobą raport Jouhaux'a od Biura amsterdamskiego, rezolucję centrali włoskich związków (poruszającą zwłaszcza sprawę surowców), oraz memorjał niemiecki o położeniu ekonomicznem robotników nad Renem.

Pierwszy zabrał głos w tej ostatniej sprawie przewodniczący niemieckich klas. zw. zaw. Leipart, opisując ciężkie położenie ekonomiczne robotnika niemieckiego wskutek spadku marki niem. i drożyzny. Wywody swe oświetlał cyfrowo: przed wojną za zarobek godzinny robotnik niemiecki mógł otrzymać 600 gramów mięsa, 300 gr. masła, 3.600 gr. chleba, 14 kilo ziemniaków. Obecnie ta sama praca godzinna przynosi mu: 160 gr. miesa, 110 gr. masła, 1.800 gr. chleba, 2 i pół kilo ziemniaków. Dawniej potrzeba było 14 godzin pracy, by zarobić na parę butów, a 60 na ubranie; obecnie potrzeba 34 i 200 godzin. Leipart przypisuje ten stan rzeczy skutkom polityki reparacyjnej i domaga się zmiany tej polityki.

Ben Tillet poparł wywody Leiperta.

Ponieważ sprawa odbudowy ma być szeroko omawiana na kongresie w Rzymie, przeto, by nie przesądzić niejako przyszłych uchwał, zastanawiano się w sprawach, będących na porządku dziennym urzędowej konferencji. Prowadzono więc dalszą dyskusję o sytuacji robotniczej w różnych krajach. Przemawiali delegaci Danji, Szwecji, Szwajcarji i Austrji, a wszyscy podkreślali pogorszenie stopy życiowej, wzrost bezrobocia i t. p. Delegat Belgji podniósł wyjątkowo ciężkie położenie obszarów zniszczonych przez wojnę, ale żądał, by uchwały, mające zapaść, uwzględniły nie potrzeby i pragnienia tego lub owego kraju, lecz całokształt zagadnień ekonomicznych i robotniczych. Tow. Jouhaux uzasadniał punkt widzenia, zawarty w jego raporcie. Jest tam żądanie utworzenia międzynarodowej organizacji kredytowej, która jednak nie powinna się wyrodzić w kapitalistyczne przedsiębiorstwo finansowe. Tak samo podział surowców winien dokonywać się w interesie wszystkich, pod kontrolą wszystkich narodów, a nie na korzyść kapitału. Dalej raport zwraca uwagę na doniosłość sprawy rozbrojenia, jako niezbędnego warunku powrotu do pokoju i równowagi, oraz polityki reparacyjnej, potwierdzając w tej sprawie uchwały powzięte na konferencji międzynarodowej w Amsterdamie w maju r. ub.

Po dyskusji zgodzono się przyjąć jako podstawę do rezolucji raport Jouhaux'a. Wybrano komisję, złożoną z Jouhaux, d'Aragony, Ben Tillet'a, Urbana i Thorberga. Komisja z wyjątkiem kilku poprawek redakcyjnych, w całości przyjęła wniosek Jouhaux o treści wyżej podanej.

Posiedzenie skończyło się ciekawem zajściem. Oto sekretarz Biura tow. Fimmen zakwestjonował udział w konferencji delegata norweskiego Ole Liana, ponieważ centrala związków norweskich powzięła rezolucję, polecającą wystąpienie z Amsterdamu i przystąpienie do Moskwy, oraz zarządzającą ankietę w twej sprawie wśród członków. Ole Lian, odpowiadając, oświadczył, że rezolucja centrali niczego jeszcze nie przesądza, że do przyszłego kongresu organizacja należy do Amsterdamu i że *położenie robotników w Norwegji jest trudne z tego względu, że komuniści wywierają nacisk na organizacje, by przystąpiły do Moskwy*. Lian nie sądzi jednak, by do tego doszło.

Fimmen, jeszcze raz zabierając głos, prosi towarzyszy norweskich o wyjaśnienie, w czem oni są mniej „żółci" od innych organizacji amsterdamskich, lub w czem są bardziej rewolucyjni. Fimmen sądzi nawet, że organizacje norweskie czynią mniej, aniżeli inne, gdyż np. *zgodziły się na rozjemstwo przymusowe z fabrykantami, przeciwko któremu walczą związki w innych krajach*.

Na tem zajście skończyło się.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Bolszewicy w Genui.

Krasin zapowiada, że Moskwa, w razie uznania rządu sowieckiego, przestanie wspierać komunistów zachodnich.

„Temps" w dalszym ciągu swych wywiadów z delegatami sowieckimi zamieszcza rozmowę z Krasinem. I on, jak jego przyjaciele, obiecują kapitalistom francuskim złote góry, byle tylko uznano rząd sowiecki i przyjęto koncesje rosyjskie. Sensację tylko wzbudził następujący ustęp z mowy Krasina: „Rozumie pan, że idee nasze i nasza propaganda wzbudzają niepokój u tych, którzy będą zmuszeni zaufać nam i po raz wtóry lokować swe oszczędności w Rosji. Ale bądź pan pewien, że z chwilą, gdy uzyskamy uznanie naszego rządu i możność podpisywania traktatów, zaprzestaniemy propagandy, która była główną naszą bronią przeciwko waszym armatom. *Partje komunistyczne będą istniały nadal, ale nie będą już miały poparcia naszego rządu. Zresztą uprzedziliśmy już o tem komunistów francuskich*".

Oto „Humanité", przedrukowując wywiad z „Temps", opuściła wielce niemiły dla niej ustęp powyższy. A gdy jej wytknęły to inne pisma, zamówiła sobie „sprostowanie", ale nie samego Krasina, lecz własnego korespondenta genueńskiego. A i „sprostowanie" to jest wielce komiczne, albowiem twierdzi, że Krasin nie mógł powiedzieć przypisywanych mu słów, ponieważ nie rząd sowiecki, lecz Kom. Wyk. III Międzyn. wspiera partje zagraniczne. Nie kijem go, lecz pałką!

„Sprostowanie" to jeszcze bardziej skompromitowało komunistów francuskich. Albowiem dowodzi ono, że Moskwa (rząd bolszewicki i Kom. Wyk. III Międzyn., to jedno i to samo) i francuskich komunistów opłaca, tak, jak komunistów innych krajów, o czem dopiero dowiedziano się szczegółów z publikacji większościowców niemieckich. A z drugiej strony zrozumiała jest złość tych komunistów, gdy słyszą, że Moskwa odsuwa ich od żłobu.

Wreszcie warto podkreślić, że wysłannicy moskiewscy, w pogoni za łaską kapitalistyczną, nic sobie już nie robią ze swych przyjaciół komunistycznych, trzymając się zasady, że lepszy kapitalistyczny wróbel w garści, aniżeli gołąb komunistyczny na dachu.

Książki nadesłane.

Andrzej Strug. Mogiła Nieznanego Żołnierza. Powieść. Tow. Wyd. „Ignis".

Wzorowe wioski jako program działalności Towarzystwa Gniazd Sierocych. Warszawa 1921.

TADEUSZ DŁUGOSZOWSKI.

Wiosenny dzień.

(Kartka z pamiętnika).

Cytadela Warszawska, X pawilon, 25 kwietnia 1913 r.

Prześliczny dzień... Raniutko celę miałem w słońcu... Rozświergotane wróble całą kapelą obsiadły podwórze: gonią się, czubią i porywają rozsypane okruszyny bułek i chleba.

To im Prystor *) podczas przechadzki ponasypywał smakołyków, którymi zawsze nabija sobie kieszenie przed wyjściem z celi. Ptaki go lubią.. Gdy tylko jego czerwoną brodę zoczą zdaleka — obskakują Prystora ze wszystkich stron, drą się, wrzeszczą i w powietrzu łapią pigułki, które im „staruszek" skręca i ciska w najrozmaitsze strony, żeby zabawa była ożywiona. Niektóre wróble tak dobrze znają swego „chlebodawcę", że gdy Prystora wożono do Izby Sądowej, to ptactwo pawilonowe leciało za nim przez całe podwórze, aż do samej „czarnej karety".

...Przez szyby „w łuskę" ogląda się wiosnę, psiakrew...

...W fortecy gdziesić muzyka gra... Kilka orkiestr naprzemian wali marsze, hymny, galopady... Wojsko krzyczy: „urrra!" I wszystko to wlatuje tutaj do mnie przez małe osiatkowane okienko...

Dziś 300-tna rocznica panowania domu Romanowów. Mają, bestje, ładny dzień i pewnie sobie z tego będą stawiać ładne horoskopy...

Myślę sobie: car rosyjski panuje nad 180 miljonami różnego luda... a iluż mędrców nad sobą panować nie potrafi?

Phi! — myśli zabawne... I carskie panowanie się skończy... i przytem nie bezkrwawo. Ale dziś jeszcze car panuje Rosji i tobie, Polsko, moja szarpana Ojczyzno, za co mu śpiewasz, narówni z popami, przymusowe „Te Deum..." Chwalą w kościołach polskich cara prawosławnego po łacinie. Może to lepiej, bo mniej zrozumiałe...

...Stęskniona wrona siadła sobie tuż przy mojem oknie na gałęzi i drze się: krakrrra! — jaby już pierze miała dać na poduszki... Wrony czują padlinę i dziwnie często odwiedzają X Pawilon... Sadowią się na tych starych gruszach na podwórzu więziennem, na drzewach, co pamiętają jeszcze Księstwo Warszawskie — i kraczą, jak carskie najemnice...

Ot ta — ma węch. Dziś w nocy mają powiesić mojego sąsiada z celi 33-ej. Tak pukał. Przywieźli go wczoraj w 12-funtowych żelazach. Widziałem, jak chodził po podwórzu, blady, z głową zwieszoną, z rękami w tył, kroczył, szeroko rozstawiając nogi. Nie polityczny. Podobno zarznął kilkoro — i wreszcie sam przyjechał po śmierć do Pawilonu. Będzie wisiał... Jegorka **) zarobi sobie 50 rb. na tej tęgiej szyi, a potem sprzeda jeszcze kawałek wisielczego postronka babom „na szczęście"...

Od czasu, jak ustało wieszanie conocne, zarobki Jegorkowe zmniejszyły się znacznie. Budżet szubieniczny zmalał. Za Okrzeję, za Mireckiego miał Jegorka ponoć tylko 15 rb., ale to było co noc. Pan Skałon podpisał przecie 655 wyroków postronkowych... Czasy były bogate — i Jegorka pracował, jak Bóg przykazał, co noc, a we dnie „zalewał robaka" na sposób prawosławny... Jegorka miał wprawę w duszeniu. Opowiadał mi o tem felczer szpitalny. Felczer ten asystował kiedyś przy egzekucji. Mówił więc, jak to Jegorka namydlony sznur na gardło zakłada, jak worek na głowę odziewa i jak wprawnie stołek z pod nóg wytrąca. Raz, dwa, trzy — i gotowe: już wisi... Przekręci się raz, drugi, wypręża nogi i ręce związane, a potem zrobi taki ruch, jak przy stosunku z kobietą, zapładnia śmierć — i wyciąga się spokojnie, i sztywnieje. Lekarz stwierdza, że serce „w porządku"; osoba duchowna, że dusza „uleciała ku Bogu", a prokurator — że sprawiedliwość jest już całkiem syta.

A potem — dół i niegaszone wapno... I koniec. Bo niby cóż trudnego?...

Mężny Montwiłł, nim mu Jegorka powróz zacisnął na suchotniczem gardle, wyrzekł: niech żyje rewolucja i Polska niepodległa! Orszak zbirów nocnych przyjął to pogardą. A Polska, Polska lokajów carosławnych, zanotowała sobie w kurjerkach, że „o jednego bandytę mniej mamy", i modliła się za pomyślność imperatorskiego domu...

Teraz Jegorce musieli podwyższyć „odszyjne", bo zagroził strajkiem, niczem prawdziwy proletarjusz, co się gotów upomnieć o zapłatę za „krzywdę".

...Jest jasno, ciepło, miło... Pół-smutno, pół-wesoło.. Tyle pragnień, tyle myśli leci w świat z tego ponurego budynku, z tych zamkniętych na rygle 67 cel okratowanych, z tego polskiego mauzoleum, grobowca żywcem pogrzebanych.

Słońce zagląda... Chodzi po podłodze, po ścianie — a potem pójdzie sobie dalej... Przypomniał mi się Słoński: „w sąsiedniej celi kajdany jęczą, wiosenne słońce siadło na kracie i krzyczy żywych promieni tęczą: powieś się bracie, powieś się bracie". Ale Pawilon się nie wiesza, bo nie ma na czem: nawet szelki odebrali...

...Dziś mi przybyła trzecia mucha. Dotąd miałem dwie. Zawsze na noc siadają sobie na jednem i tem samem miejscu... i brzęczą na dobranoc...

...Otworzyłem obydwa górne siatkowane okienka: niech wchodzi wiosna. Wiatr, leciuchny wietrzyk, przynosi zdala oddech pól, zapach słonecznie zapładnianej ziemi... Witaj, wiosno! Witaj cudna, młoda, z rozplecionemi warkoczami, pełna barw, cała w szumach, dźwiękach, kwiatach i zieleni— wolna, zmartwychwstająca poro... Wolna wiosno!... Ile drgnień przejdzie ziemię... Ile porywów w piersiach wybuchnie i zgaśnie... Ile dreszczów rozkoszy, ile buntu w łoskocie wód spienionych, ile pożaru we krwi, w szaleństwie młodych pędów...

Młodość jest w wiośnie. A o tej porze tylu umiera ludzi smutnych, o bladej krwi na ledwie rozchylonych ustach, o piersiach wpadłych i oczach rozmodlonych do wiosny i do słońca...

Umierający przyjaciele! — plujcie na wiosnę najserdeczniejszą krwią z marzeń i płuc...

...Wczoraj do szpitala zabrali towarzysza Ł. Straszliwie kasłał i pluł i pluł, aż żandarmom patrzeć było przykro...

Wiosno polska, umierający pozdrawiają cię. Hosanna ci śpiewają z podziemi, z ciemnic, gdzie świeci krew, gorączka z oczu, a słońce nie zagląda... Witają cię, rękami chwytając za kraty, dokąd wlatuje słoneczny ptak złoty, skrzydłami o nie uderza o wschodzie i zachodzie i broczy purpurą, gdzieś w zaświatach stającej się zbrodni...

Precz tam ze smutkiem — jest go dość, bezsilnego sentymentu... Trzeba przypomnieć sobie coś żywego, wesołego.

Więc: iluż parobków weźmie się do dziewek, jak żbiki młode i nasyci żądzę wiosennego popędu... A w mieście, w parkach zacisznych, laskach podmiejskich, tam poczną gruchać parki zakochane...

...Przed chwilą dostałem z ustępu gryps... Pisze mi sąsiad P.: „Strasznie markotno patrzeć na to słoneczko przez kratę... Ja, to jeszcze pół biedy, mam już piąty krzyżyk na ramieniu, ale was to musi parzyć krew, co, nieprawdaż?"

Odpisuję mu: „Słuszność po waszej waszej stronie. Przysięgam Bogu, że wolałbym tu siedzieć, mając 65 lat życia poczciwego, niż teraz, gdym 22 lat nie ukończył"...

A na to on mi znowu odpowiada:

„Dawajcie, przemienimy się na lata! Idzie? Hop!"

Tak piszemy do siebie...

(Dok. nast.)

*) Prystor Aleksander, obecnie kapitan W. P., b. adjutant jen. Żeligowskiego, w 1913 r. siedział w X Pawilonie i był skazany na 7 lat katorgi.

**) Kat pawilonowy.

Pod terorem 32 Baonu celnego.

Otrzymujemy następujące pismo, dobitnie charakteryzujące niesłychane „porządeczki" na kresach:

W miasteczku Nowym-Swierzniu, powiatu Słołpeckiego, gminy Nowo-Swierżeńskiej, kwateruje dowództwo 32 Baonu celnego, którego zachowanie się w stosunku do miejscowej ludności budzi poprostu zgrozę.

Oto przykład: W nocy z 6 na 7 marca grupa pijanych oficerów rozpędziła wartę nocną, złożoną z obywateli miasteczka i jednego z wartowników pobito, nazajutrz uczyniła to samo grupa żołnierzy. W nocy z dnia 7 na 8 marca r. b. po pijatyce grupa oficerów i sierżantów z tegoż Baonu zaczęła awanturować się na ulicy, łamiąc płoty, wybijając szyby i tłukąc przechodniów. Doszedłszy do ulicy Mirskiej 20, zaczęli łamać bramę i rozwalać przygotowane do budowy drzewo, a właściciela domu, Jana Szydłowskiego, uderzyli tak, że stracił przytomność. A gdy nazajutrz przybyła ze Stołpców żandarmerja wraz z wójtem gminy dla spisania protokółu, porucznik Kujawa, jeden z uczestników awantury, oświadczył wójtowi, że „każdemu mordę pobije jaki będzie na niego coś mówić lub pisać".

Albo taki np. fakt: Por. Chodorowski przyprowadził do mieszkania, zajmowanego przez niego przy ulicy Rumowej w domu Mikołaja Sienkiewicza zwierzchnika swego, majora Baranowskiego i dwie prostytutki i całe to towarzystwo zachowywało się w niemożliwy sposób. Mieszkanie por. Chodorowskiego jest przegrodzone od pokojów gospodarza tylko półcalowemi deskami, a u gospodarza było właśnie kilka osób: koledzy i koleżanki. Gdy właściciel domu zwrócił się do por. Chodorowskiego z grzeczną prośbą, aby przynajmniej liczono się u niego w pokoju ze słowami, gdyż pozwalali sobie tam na najbardziej nieprzyzwoite wyrażenia, por. Chodorowski odpowiedział: „Jeżeli wy zazdrościcie tym kobietom to dajcie na ich miejsce swoje córki".

Dowództwo baonu, w osobie por. majora Baranowskiego i innych oficerów, dopuszcza się najrozmaitszych nadużyć: zajęto lokal szkolny pod kasyno oficerskie, a obecnie bierze się stamtąd części na opał, chociaż o 2—3 wiorsty jest las; deski, znajdujące się w gmachu straży ogniowej zabrano samowolnie również na opał; za zajmowane mieszkania panowie ci nic nie płacą i zabierają na swój użytek rzeczy, które stanowią własność gospodarzy; wogóle właściciele mieszkań, u których mieszkają tu wojskowi, są wywłaszczani ze swojego mienia i stają się formalnymi niewolnikami panów oficerów.

Podobnych faktów jest bez liku: co dzień zdarzają się nowe wybryki. Każdej niemal nocy mamy jakąś awanturę: pijani żołnierze rozłamują płoty, rozbijają kominy, urządzają strzelaninę na ulicy, a nawet dzikość doszła do tego stopnia, że wojskowi nadzy uganiają się w nocy za przechodzącemi kobietami.

Skargi ludności, wnoszone do władz Baonu i do starostwa Stołpeckiego nic dały żadnych rezultatów: wojskowi z 32 Baonu celnego z jeszcze większą zawziętością teroryzują ludność, tworząc tem samem wrogi dla państwa element na Kresach.

Zwracamy się za pośrednictwem „Robotnika" do władz z prośbą o zareagowanie na gwałty i bezprawia, dokonywane wobec miejscowej ludności.

Hawryłowicz, Ignatowicz, J. Bawdziej, J. Szydłowski, Siesiko, J. Bandziej, Harajmowicz, A. Atruszkiewicz, K. Ignatowicz, W. Krunowski, E. Krunowski, J. Żyśki, J. Szapiro, M. Drozdowski, W. Szydłowski, M. Sienkiewicz, J. Hawryłowicz (sołtys w N. Swieciu).

Listy z Częstochowy.

(Korespondencja własna).

Lisia polityka chadeków. — Chadecy sprzymierzeńcami kapitalistów i paskarzy.—Protest robotników częstochowskich przeciw drożyźnie.

W całym przemyśle włókienniczym Polski, prócz fabryk jutowych w Częstochowie obowiązuje tak zwany „cennik łódzki". W sierpniu r. ub., po trzytygodniowym strajku lipcowym, we wszystkich fabrykach częstochowskich, prócz wyżej wspomnianych, został wprowadzony ten cennik z różnicą 30 mk. t. j. robotnicy w Częstochowie zarabiają o 30 mk. mniej, niż w Łodzi. Przemysłowcy jutowi słyszeć o cenniku łódzkim nie chcieli i związki zgodziły się wówczas na opracowanie wspólnie z przemysłowcami specjalnego cennika dla fabryk jutowych, który został wprowadzony w życie z dniem 1 sierpnia r. ub., tak że zarobki robotników w tych fabrykach były mniejsze o 3% do 5% od płac robotników zatrudnionych w fabrykach bawełnianych i wełnianych. Obecnie różnica ta wynosi od 35% do 50%, ponieważ w Łodzi w ciągu tych kilku miesięcy stale pracowała tak zw. komisja cennikowa, która dla różnych kategorji robotników ustanawiała zarobki, poza ogólnemi podwyżkami, a dla fabryk jutowych dotychczas nie było jeszcze ani jednej poprawki. Na wszelkie propozycje związków fabrykanci zawsze mają odpowiedź: „kryzys w przemyśle". I obecnie kiedy robotnicy, zarabiający podług cennika łódzkiego, dostali podwyżkę od 4% do 33%, to dla fabryk jutowych wspólnie ze związkiem „Praca" wystawiliśmy żądanie podwyżki o 76%, opierając się na wyliczeniach komisji staystycznej i zarazem chcąc wyrównać zarobki robotników w fabrykach jutowych z zarobkami reszty robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Na konferencjach z kapitalistami u Inspektora Pracy, chadecy, którzy mają w Częstochowie dość duże wpływy, nietylko, że nie stanęli w obronie interesów robotniczych, ale swem wymownem milczeniem i całem zachowywaniem się (wyróżnił się w tem specjalnie p. Kardin, b. kierownik chadeków z Radomia) dali fabrykantom poznać, że powyższych żądań nie popierają, ale przeciwnie są szczerymi obrońcami kapitalistów. Ale to im wcale nie przeszkadzało na wiecach, urządzanych w swoim lokalu, licytować socjalistów i kubły pomyj na przeciwników politycznych wylewać, ażeby dotychczasową solidarność robotników złamać. Na wiecach p. Kardin wołał: „co to jest 76%, to nic nie znaczy, żebyśmy się za to wzięli tobyście dostali 100% i my będziemy żądać 100%". Nie rozchodziło się im naturalnie o 76%, ani tembardziej o 100, ale o to, aby samą podwyżkę przez ciągłe wystawianie nowych żądań odwlec, ażeby fabrykanci jeszcze mogli skorzystać z tych przepisowych 14 dni. Na wiecach i zebraniach robotniczych p. Kardini wołał, że 76% to jest za mało, ale w tym samym czasie zamieścił w „Kurjerze Częstochowskim" artykuł, pełen kłamstw i nienawiści przeciw organizacjom klasowym, w którym wyraźnie powiedział, że „my tych żądań nie będziemy popierać bo są za wysokie". Fabrykanci, wiedząc, że chadecy zwalczają nasze żądania nietylko, że grosza więcej dać nie chcieli, ale nawet przyobiecane poprzednio podwyżki dla rzemieślników poznižali! Częstochowscy robotnicy powinni się już przekonać, że chadecja biorąc pieniądze od kapitalistów nie może bronić robotników, ale zawsze i wszędzie stanie po stronie fabrykantów. Że robotnik w fabrykach jutowych zarabia obecnie conajmniej o 30% mniej, może zawdzięczać tylko chadekom. Chadecy jak mogą i gdzie mogą szkodzą sprawie robotniczej, np. w wyżej wspomnianym artykule, pisanym wówczas, kiedy jeszcze pertraktacje nie były skończone, podali do publicznej wiadomości to, co było na konferencjach międzyzwiązkowych omawiane poufnie. Na tychże konferencjach przecież chadecy chcieli walczyć z kapitałem w ten sposób, żeby „dyrektorów w workach wynosić", „maszyny psuć" i t. d., a później bezczelnie kłamać, że to nie oni tego chcieli, a socjaliści. Nie udało im się, co było ich widocznym celem, robotników sprowokować, jak w wielu podobnych wypadkach, aby kapitaliści mogli z tego korzyść osiągnąć. To też obecnie wściekają się ze złości.

Chadecy nietylko bronią kapitalistów, kiedy chodzi o podwyżki zarobków ale i wówczas kiedy chodzi o wyzysk szerokich warstw przez paskarzy.

Robotnik częstochowski dn. 13 kwietnia gromadnie zaprotestował przeciwko drożyźnie. O g. 12 w poł. we wszystkich fabrykach jednocześnie odezwały się syreny fabryczne na znak strajku protestacyjnego. O godz. 1ej na placu obok fabryki Mottów zebrały się olbrzymie tłumy ze wszystkich fabryk częstochowskich i okolic, jak huty Handkego w Rakowie, ze sztandarami związków zawodowych i P. P. S. Z ramienia organizacji klasowych przemawiał tow. Kiermas, jednogłośnie przyjęto rezolucję tow. Kiermasa przeciwko drożyźnie. Z ramienia polskich związków przemawiał ob. Miedziński.

Olbrzymi pochód ruszył przez miasto pod starostwo, gdzie zostały wręczone uchwalone na wiecu rezolucje w sprawie drożyzny i przeciw postępowaniu obszarników w pow. częstochowskim wobec robotników rolnych. Starosta w odpowiedzi obiecał podjąć walkę z drożyzną za pomocą wszelkich rozporządzalnych środków. Uczestnicy pochodu ruszyli z powrotem pod lokale związków, gdzie manifestacja została rozwiązana.

Manifestacja wywarła olbrzymie wrażenie, tembardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że chadecy zwalczali ją wszelkiemi możliwemi środkami. „Kurjer Częstochowski" straszył, że jeżeli robotnicy wezmą udział w pochodzie, to będą takie porządki, jakie są obecnie w Rosji, a sami chadecy na czele z majstrami i dyrektorami, prowadzili wściekłą agitację przeciwko manifestacji po fabrykach. Majstrowie zapisywali przed południem tych robotników, którzy mieli wziąć udział w manifestacji, a w fabryce „Peltrerów" chadecy na czele z majstrami rzucili się z drągami na robotników, którzy chcieli, aby o oznaczonej godzinie protestu zagwizdała syrena fabryczna.

Ogr-k.

Czasopisma nadesłane.

„Wychodźca", tygodnik poświęcony sprawom emigracji i reemigracji pod naczelną redakcją Wojciecha Szukiewicza.

Pierwszy numer tego ze wszech miar pożytecznego i godnego poparcia tygodnika ukazał się 16 kwietnia. Tygodnik wychodzi w Warszawie (ul. Wspólna 19), ale rozumiejąc swe zadanie stara się dotrzeć przedewszystkiem tam, gdzie jest najbardziej potrzebny, np. do Urzędów Emigracyjnych, Urzęd. Pośrednictwa Pracy, do poselstw i konsulatów, do stronnictw ludowych i t. p. Pismo pragnie służyć nietylko jako informator dla emigrantów i reemigrantów, lecz też jako doradca i przyjaciel, broniący praw i interesów tych, których bieda zmusza do opuszczenia kraju, jakoteż tych, co gnani tęsknotą, podążają z powrotem do ojczyzny.

Pierwszy numer posiada obok rzeczowych artykułów informacyjnych bogatą kronikę i statystykę. Treść obfita, wyłożona popularnie i żywo.

„Technika Gorzelnicza", organ Zw. Zaw. Techników gorzelniczych. Ukazał się zeszyt 1 — 2. Redakcja i admin. — Królewska 8.

„Przyjaciel Szkoły" — dwutygodnik nauczycielstwa polskiego Nr. 7, cena mk. 60, Poznań, ul. Różana 4a.

Redakcja zapowiada w prospekcie, że unikać będzie wszelkiej polityki, stroniąc nawet od organizacji zawodwych, że idzie jej wyłącznie o sprawę nauczania w pojęciu ogólno-narodowem. Dalsze numery wykażą, czy zapowiedzi te sprawdzą się. Numer omawiamy, dość ubogi w treść, odznacza się jednak istotnie bezstronnością, a artykuł p. Ciembrowicza o idei miłości w szkole zawiera dużo słusznych uwag, godnych urzeczywistnienia zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej.

Sprawiedliwość bydgoska.

Niedawno podaliśmy wzmiankę o tem, że sąd bydgoski skazał przewodniczącego wolnych zw. zaw. Matuszewskiego z powodu wydania odezwy za rzekome podburzanie do walki klasowej.

Obecnie mamy do zanotowania dwa nowe wyroki bydgoskie, które dziwne światło rzucają na pojęcia sądów bydgoskich o wolności prasy. Oto 19-go b. m. sąd w Bydgoszczy skazał tow. Pankratza, red. niemieckiego pisma socjalistycznego w Bydgoszczy, na 4 tygodnie aresztu za to, że Pankratz w artykule z dn. 29 paźdz. 1921 wyraził się o projekcie ustawy wyjątkowej, jako o „ewent. mającej dojść do skutku haniebnej ustawie". W tem zdaniu prokurator dostrzegł przestępstwo „zniesławiania *istniejących* urządzeń państwowych" i wytoczył tow. Pankratzowi proces na zasadzie par. 131 kod. karnego, przyczem prokurator usiłował rozszerzyć oskarżenie na zasadzie ustępu z endeckiego „Kurjera Poznańskiego".

Nie pomogły argumenty oskarżonego, że przecież projekt ustawy wyjątkowej nie został przez Sejm przyjęty i że przeto mowy być nie może o obrażaniu istniejącego urządzenia. Sąd bydgoski mimo to skazał tow. Pankratza!

Tego samego dnia sąd bydgoski skazał na 6 tygodni aresztu tow. Burczykowskiego za to, że na pewnem zebraniu nazwał prześladowanie języka niemieckiego hańbą XX wieku.

Kronika polityczna.

DOKOŁA DYMISJI GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Po kilkudniowym pobycie w niedawno nabytym majątku w b. dzielnicy pruskiej gen. Sosnkowski wrócił do Warszawy i brał wczoraj udział w posiedzeniu Rady Ministrów. Na posiedzeniu wczorajszem sprawa zgłoszonego przez p. Sosnkowskiego podania o zwolnienie go ze stanowiska ministra spraw wojskowych nie była rozpatrywana i ma wejść dopiero na porządek dzienny posiedzenia, wyznaczonego na czwartek przyszłego tygodnia.

W ciągu tych kilku dni p. prezydent Ponikowski ma nadzieję złagodzić konflikt między p. Sosnkowskim a p. Michalskim i skłonić ich do wznowienia rokowań i wzajemnych ustępstw. P. Ponikowski chciałby uniknąć przesilenia wewnątrz swego gabinetu, tembardziej, że wynalezienie kandydata na ministra spraw wojskowych po gen. Sosnkowskim nastręczyłoby znaczne trudności w tych okolicznościach, w jakich nastąpiłoby ustąpienie p. Sosnkowskiego, który motywuje swą rezygnację tem, że minister skarbu nie chce uwzględnić jego żądań znacznej poprawy bytu oficerów. Sprawa konfliktu w łonie rządu na tle uposażeń oficerskich nabrała już tak szerokiego rozgłosu i odbiła się tak głośnem echem wśród ogółu oficerskiego, że wątpić należy, czy ktokolwiek z wyższych wojskowych chciałby objąć tekę po ministrze, który ustąpił z powodu nieuwzględnienia żądań o powiększenie płac oficerskich.

Sprawa cała wymaga bliższego wyjaśnienia. Ale Rząd milczy, jak zaklęty i opinja publiczna karmi się wiadomościami inspirowanemi to przez jedną, to przez drugą stronę, pochodzącemi bądź z otoczenia ministra wojny, bądź ministra skarbu. Rokowania między p. Sosnkowskim a p. Michalskim toczyły się w zupełnej tajemnicy i w ciągu kilkunastu dni dochodziły jedynie urywane wieści o nieporozumieniach i różnicach, których nie można wyrównać. Rokowania miały charakter rozmowy prywatnej dwuch ministrów, i na ich przebieg, sądząc z tego, co się o nich dowiedzieliśmy, Rząd, jako całość, niewielki miał wpływ, ani nie określał podstaw, na jakich te rokowania mają się odbywać. Tymczasem gen. Sosnkowski, który zresztą dotychczas nie wykazywał zbytniej gorliwości w dążeniu do poprawy bytu oficerów, przedstawił żądania, idące bardzo daleko. Zaś p. Michalski ofiarował wspaniałomyślnie podwyżkę 10 — 15% z równoczesnem zniesieniem deputatów i podobno dopiero w ostatnich dniach zgodził się na większą nieco podwyżkę.

Przy tej sposobności zaznaczamy nasze stanowisko. Oficerowie powinni otrzymać znaczne podwyżki, ale nie powinni być uprzywilejowani. Rząd powinien rozpatrzeć w całej rozciągłości sprawę uposażeń wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, zarówno oficerów, jak i urzędników cywilnych, które to obie kategorje są źle wynagradzane i słusznie domagają się poprawy bytu. Jeszcze jest czas wstąpić na tę drogę i uwzględnić jednakowo postulaty urzędników i oficerów.

PODATKU WĘGLOWEGO NIE BĘDZIE.

Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu komunikuje: Podana przez niektóre pisma wczorajsze wiadomość o ponownem wprowadzeniu przez Ministerjum Skarbu z dn. 1 maja podatku od węgla nie jest zgodna z prawdą, gdyż Ministerjum Skarbu, idąc stale po linji zwalczania drożyzny, podatku tego wcale wznawiać nie zamierza.

Wiadomość tę otrzymaliśmy w ostatniej chwili, już po wydrukowaniu art. o podatku węglowym. Cieszyć się należy, że Min. Skarbu odstąpiło od zamiaru — zrobienia głupstwa. Stwierdzić jednak należy, pomimo zaprzeczenia, że *zamiar ten miało*. Najlepszym dowodem jest to, że w budżecie, przedłożonym przez p. Michalskiego, *przewidziany jest podatek węglowy*.

RADA FINANSOWA.

W dniach 21 i 22 bm. obradowała Rada Finansowa. Omawianą była szczegółowo sprawa zakładania w Polsce spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie. W sprawie tej Rada Finansowa przyszła do następujących wniosków: 1) Wobec zależności rozwoju ekonomicznego kraju od przypływu kapitałów zagranicznych, który wzmógłby się przez umożliwienie zakładania spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie, Rada Finansowa uznaje za wskazane, ażeby zakładanie spółek akcyjnych z kapitałem w walucie obcej było dozwolonem na czas przejściowy, aż do chwili ustalenia się waluty polskiej. Jednakże zakładanie takich spółek należy uważać, jako wyjątek od reguły, według której wszelkie przedsiębiorstwa akcyjne Rzeczypospolitej Polskiej winny mieć kapitał, wyrażony w walucie krajowej.

Przytem, co do spółek, przedstawiających interes czysto prywatny, minister skarbu oceni ich celowość dla życia gospodarczego kraju i każdorazowo sprawę rozstrzygnie. Co zaś się tyczy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, względnie państwowej, to spółkom tego rodzaju należy czynić możliwe ułatwienia. 2) Wszystkie spółki o kapitale w walucie zagranicznej podlegać mają ogólnym ustawom kraju i nie mogą mieć większych praw, aniżeli inne spółki krajowe. 3) Celem uwydatnienia, iż Towarzystwo jest krajowem, należy dążyć do tego, aby polscy akcjonarjusze faktycznie brali udział w kapitale akcyjnym. 4) Natomiast Rada Finansowa sprzeciwia się bezwzględnie przewalutowaniu kapitałów akcyjnych, istniejących spółek na walutę zagraniczną, jakoteż powstawaniu spółek akcyjnych, przy których kapitał, wyrażony w walucie obcej, nie zostałby złożony efektywnie w tejże walucie. 5) Należy dążyć, aby akcje przedsiębiorstw polskich w walucie zagranicznej, powstałych przy udziale kapitałów zagranicznych, były wprowadzone na odnośnej giełdzie zagranicznej. 6) Rada uważa, że emisja długoterminowych obligacji, opiewających na walutę zagraniczną, byłaby pierwszorzędnym środkiem do ściągnięcia kapitałów zagr. do Polski. 7) Celem ułatwienia korzystania z kredytu długoterminowego obligacyjnego byłoby wskazanem skodyfikowanie odpowiedniego prawodawstwa obligacyjnego, natychmiast jednakowoż jest koniecznem zezwolenie na zaciąganie kredytów długoterminowych w walucie zagranicznej w postaci obligacji na tąką walutę brzmiących, jakoteż hypotekowania wierzytelności w obcej walucie na nieruchomościach. 8) Z chwilą ustalenia waluty polskiej spółki akcyjne o zagranicznej walucie winne są przemianować swój kapitał akcyjny i rezerwy na walutę polską.

Prócz tego Rada omawiała sprawę kolejowego niedoboru budżetowego, oraz kwestję założenia Banku Biletowego w Polsce i zasady finansowania budowli państwowych. (PAT).

KREDYTY BUDOWLANE.

W Ministerjum skarbu rozpoczęły się narady nad ustaleniem szczegółowego programu podziału funduszu miljardowego na kredyty budowlane, który przyznany został instytucjom finansowym, zajmującym się popieraniem ruchu budowlanego.

***

Akcja dyplomatyczna posłów polskich w Paryżu i Londynie wobec rządów francuskiego i angielskiego, oraz p. Skirmunta w Genui wobec rządu włoskiego, o której wczoraj donosiliśmy, dotyczy uznania całokształtu naszych granic wschodnich.

NA POWODZIAN LETGALSKICH.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 21 b. m. uchwaliła wyasygnować sumę 10 miljonów marek polskich dla powodzian w Letgalji. Do Dźwińska udaje się specjalny delegat, celem dokonania podziału tej sumy pomiędzy poszkodowanymi. Będzie on działał w porozumieniu z tamtejszym konsulatem polskim.

***

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. dr. Eugenjuszowi Wurzlin, konsulowi generalnemu i kierownikowi konsulatu austriackiego we Lwowie.

W sprawie Polaków więzionych w Kownie

ODPOWIEDŹ MINISTRA SPRAW ZAGR. LITWY NA NOTĘ P. HYMANSA.

Potwierdzając odbiór listu prezesa Rady Ligi Narodów p. Hymansa z dn. 4 marca r. b. w sprawie warunków sanitarnych w więzieniu kowieńskiem i losu więzionych w niem Polaków, minister spr. zagr. Litwy udzielił p. Hymansowi pod datą 20 marca wyjaśnień następujących:

Informacje podane przez Rząd Polski o stosunkach na Litwie są fałszywe. Tyfus, który się ukazał w więzieniu w Kownie, został zwalczony, tak, że od dn. 8 marca wypadków tyfusu już nie było, chorzy zaś, którzy dotknięci byli przed tą datą epidemją, są wszyscy uzdrowieni.

Liczba osób chorych na tyfus nie przewyższała nigdy 11 w ciągu jednego miesiąca. W tej liczbie chorych byli zarówno więźniowie polityczni, jak i kryminalni. Z więźniów politycznych umarli jedynie: Konstantynowicz i Niekrasz, i to pomimo energicznych wysiłków doktora więziennego, oraz doktorów wezwanych z miasta. Liczba rzeczonych 30 osób chorych na tyfus, podana przez depeszę polską, jest pozbawiona wszelkich podstaw. Poza tyfusem żadne inne choroby epidemiczne nie grasowały w więzieniu. Więźniowie, o których mowa w depeszy Min. spr. zagr. Polski, jako o dotkniętych epidemją tyfusową, nie byli zupełnie chorzy, jak np. Józef Paszun, lub też znajdowali się na wolności, jak Giejsztor. Inni więźniowie znów, jak np. Jan Łukasiewicz i Lowgoft, byli chorzy na płuca, a Winkler na influenzę. Wszyscy ci wyżej wymienieni więźniowie są obecnie zupełnie zdrowi.

Podobnie twierdzenie Rządu Polskiego, że więzienie w Kownie nie jest dostatecznie zaopatrzone w środki dezynfekcyjne, jak również że chorzy więźniowie byli pozbawieni pomocy lekarskiej i nie byli przewiezieni do szpitala — jest nieprawdziwe.

Każdy chory więzień jest niezwłocznie przewieziony do szpitala i zostaje tam do zupełnego wyzdrowienia, co do p. Niekrasza, to był on leczony przez 3 doktorów, z których dwuch było powołanych z miasta.

Oznajmiając, że Rząd Litewski robi co może, p. Jurgutis donosi, iż zaproponowana przez p. Hymansa amnestja więźniów politycznych, odpowiada zapatrywaniom Rządu Kowieńskiego, który już oswobodził większą część więźniów.

„Niestety, polityka umiarkowania i liberalizmu — pisze w zakończeniu p. Jurgutis — którą się kieruje względem więźniów politycznych, komplikuje się systematycznie dążeniem Rządu Polskiego w kierunku stworzenia przez swych agentów, trudności Rządowi Litewskiemu, nawet wewnątrz Państwa".

NOTA DELEGATA POLSKI PRZY RADZIE LIGI NARODÓW.

Odpis powyższej noty litewskiej przesłany został przez sekretarza Gen. Ligi Nar. p. Askenazemu, który odpowiedział notą do p. Hymansa pod datą 6 bm.

P. Askenazy zaznacza w niej na wstępie, że nie pragnie wchodzić w szczegółową analizę twierdzeń p. Jurgutisa, który przeczy istnieniu faktów, przedstawionych przez Min. spr. zagr. Polski dn. 23 i 25 lutego rb. i że ogranicza się do przytoczenia tylko dwuch zdań, zawartych w nocie litewskiej z d. 20 marca. Jeden z ustępów noty kończy się nast. zdaniem: „Chorzy, na szczęście nieliczni, którzy przedtem chorowali na tyfus, wyzdrowieli". Następnie o kilka wierszy dalej, znajduje się nast. twierdzenie: „Pomiędzy osobami, skazanemi i aresztowanemi za sprawy polityczne, tylko Konstantynowicz i Niekrasz umarli na tyfus"...

P. Askenazy podkreśla, że oczywista sprzeczność, wynikająca z zestawienia tych dwuch zdań wystarczy do należytej oceny informacji, podanych przez ministra spraw zagr. Litwy, i podtrzymuje bezwzględną prawdziwość wiadomości o stanie więźniów polskich w Kownie, które zawierają noty polskie z 23 i 25 lutego.

Pozatem delegat Polski odrzuca w najenergiczniejszy sposób oskarżenia, skierowane przez p. Jurgutisa przeciwko Rządowi Polskiemu w ostatnim ustępie jego noty z dn. 20 marca, zaznaczając, iż niedopuszczalnem jest, aby rząd jakimkolwiekby on był, mógł formułować podobne oskarżenie pod adresem innego rządu, nie zadając sobie fatygi poprzeć oskarżenie jakimkolwiek dowodem.

Podkreślając przyjemność, z jaką dowiedział się, że Rząd Litewski wyraża nareszcie zamiar wrócić wolność więźniom politycznym po 3 latach z górą, przebytych w więzieniach w Kownie, p. Askenazy stwierdza, że w razie, gdyby taka decyzja była rzeczywiście wykonana przez Rząd Litewski, wywarłaby jak najlepsze wrażenie w Polsce i że gdyby miała znamionować upragnioną zmianę niechętnego stanowiska Rządu Litewskiego względem Polski, będzie miała dodatni wpływ na wzajemne stosunki obu państw.

Konferencja genueńska.

Przyjazd króla włoskiego.

SOWIECKIE SUKCESY NA KRÓLEWSKIEJ BIESIADZIE.

(Telegram własny).

Genua, 22 kwietnia (godz. 23 min. 40). Dzienniki genueńskie donoszą: Cziczerin i Krasin przybyli na statek królewski w jednej motorówce razem z Wirthem i Rathenauem. Przed śniadaniem specjalną uwagę zwróciła serdeczna rozmowa króla z Cziczerinem i Krasinem. Podczas śniadania orkiestra grała wyjątki opery „Amico Fritz", oraz „Nieszpory sycylijskie". Cziczerin siedział naprzeciw arcybiskupa Genui; prowadził z nim długą rozmowę, w ciągu której zetknęli kieliszki szampana.

Krasin w rozmowie z deputowanymi włoskimi mówił z zachwytem o królu, dodając, że chciałby go widzieć prezydentem jakiej republiki. Krasin mówił: „Włochy powinny zdobyć gospodarczo południową Rosję".

St. P.

OWACJE I POWITANIA.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.). (Wied. B. Kor.). Przybył tu dzisiaj rano na pokładzie pancernika „Danto Alighieri" król włoski. Witany owacyjnie przez mieszkańców miasta, król udał się do gmachu prefektury, gdzie został powitany przez ministrów włoskich oraz przedstawicieli państw obcych. O godz. 1-ej w południe król wydał na pokładzie pancernika śniadanie, w którem wzięli udział przewodniczący delegacji wszystkich państw na konferencję genueńską. Rosję reprezentowali Cziczerin i Krasin. Król siedział między Lloyd George'm i Barthou.

Odpowiedź rosyjska na memorjał rzeczoznawców londyńskich

SPRZECZNOŚCI.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.). (Wied. B. Kor.). Zwracają tu uwagę na fakt, że między odpowiedzią rosyjską, przesłaną na ręce Lloyd George'a, a memorjałem, poprzedzającym tę odpowiedź, zachodzą rażące różnice. Mianowicie nota rosyjska uznaje pod pewnemi zastrzeżeniami wojenne długi Rosji, podczas, gdy memorjał sprzeciwia się uznaniu tych długów i obstaje przy kontr-żądaniach rosyjskich.

MEMORJAŁ DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Genui, że memorjał delegacji rosyjskiej, który został rozesłany równocześnie z wręczeniem odpowiedzi Cziczerina zawiera energiczną polemikę z propozycjami londyńskich rzeczoznawców. Rosja uznała w tym memorjale bez zastrzeżeń 3 punkty: Pierwszy, że suwerenność każdego narodu powinna być w pełni szanowaną, nawet i tam, gdzie idzie o kwestję posiadania, o system gospodarczy i o administrację uregulowaną według własnych zasad narodowych, 2) że mają być dane gwarancje prawne i administracyjne dla praw osobistych i rzeczowych cudzoziemców, którzy w Rosji zajmują się gospodarką, 3) że musi być uznana zupełna wzajemność między wszystkiemi interesowanemi mocarstwami co do wypełnienia ich zobowiązań z racji długów, oraz co do kwestji odszkodowań.

Memorjał podkreśla, że mocarstwa przedewszystkiem powinny myśleć o odbudowie sił produkcyjnych Rosji, a potem dopiero o zaspokojeniach wierzycieli rosyjskich. Rosja w poczuciu konieczności odbudowy gospodarczej zmieniła do tego stopnia swe ustawy, że umożliwiły one obecnie wszystkim cudzoziemcom zajmowanie się sprawami ekonomicznemi w Rosji. Wolność handlu wewnętrznego jest zagwarantowana, nadto dane są gwarancje dla wolności inicjatywy przemysłowej i dlatego, aby kapitał prywatny, który został ulokowany w przedsiębiorstwach skonfiskowanych, mógł być znowu użyty przez osoby prywatne. Osoby zagraniczne są wolne od rekwizycji, konfiskat i będą chronione od nielegalnego traktowania. Nadto utworzone zostały gwarancje celem ochrony koncesji, udzielonych cudzoziemcom.

SPRAWA UZNANIA RZĄDU SOWIETÓW.

Genua, 21 kwietnia. (PAT.) Dziś przed południem zebrali się przedstawiciele pięciu mocarstw zapraszających oraz Branting, Motta, Bratianu i Skirmunt na półoficjalne zebranie subkomitetu dla spraw rosyjskich, celem zbadania odpowiedzi rosyjskiej. Lloyd George zawiadomił, że już poprzedniego dnia wieczorem Rosjanie wręczyli mu notę, która chociaż nie zadawalnia go w zupełności, jednakże będzie mogła służyć za podstawę do dalszych rokowań. Nowa nota rosyjska, zdaniem Lloyd George'a, zawiera punkty, nadające się do przyjęcia, co do innych trzeba będzie jeszcze pertraktować, niektóre jednak nie mogą być przedmiotem pertraktacji.

Następnie wybrano komiet ekspertów, złożony z 7-miu członków (z 5-ciu delegatów mocarstw zapraszających oraz jednego członka Małej Ententy i jednego przedstawiciela państw neutralnych).

Po południu odbyło się oficjalne posiedzenie subkomitetu politycznego, w którym tym razem wzięli udział Rosjanie. Niemcy natomiast byli nieobecni. Przewodniczący Schanzer zawiadomił Rosjan o treści obrad przedpołudniowych i poinformował ich, iż nad notą rosyjską nie zostanie rozpoczęta dyskusja dopóki wybrany przed południem komitet rzeczoznawców nie przedstawi swego memorjału. Bezpośrednio potem Barthou oświadczył, że pragnie zaraz na początku rozproszyć wszelkie wątpliwości i nieporozumienia. Zestawił przeto odpowiedź rosyjską z uchwałami w Cannes i zaznaczył, że bezpośrednie i natychmiastowe uznanie sowietów przez Francję jest niemożliwe. Lloyd George zwraca uwagę na to, że postanowiono narazie nie dotykać kwestji noty rosyjskiej. Odpowiadając Lloyd George'owi, Barthou oświadczył że zależy mu na tem, aby sprecyzować stanowisko Francji już obecnie musi przeto w najenergiczniejszy sposób zgłosić zastrzeżenie przeciwko ostatniemu ustępowi odpowiedzi rosyjskiej. W Cannes uzależniono uznanie Rosji sowieckiej od ściśle określonych, jednak dotychczas nie wypełnionych warunków, a nadto przyznano każdemu państwu prawo swobodnego uznania rządu sowieckiego i to w terminie, jaki uzna za stosowny. Po Barthou zabrał głos Cziczerin, który w dłuższej przemowie wyrażał ubolewanie, że — jak mu się zdaje — panują wątpliwości co do lojalności delegatów sowieckich. Odpowiedź, wręczona przez delegację rosyjską, dowodzi, zdaniem Cziczerina, że Rosja sowiecka przyjmuje w całej pełni uchwałę w Cannes. Mowa Cziczerina została przerwana przez przewodniczącego Schanzera, który zakończył dyskusję, wskazując, iż osądzenie, czy nota rosyjska odpowiada uchwałom w Cannes, jest rzeczą rzeczoznawców. Następnie zebrała się komisja ekspertów na pierwsze posiedzenie i uchwaliła propozycję Anglji, że uznanie de jure sowietów w zamian za uznanie długów przedwojennych przez Rosję sowiecką, jest wykluczone.

NOTA CZICZERINA W KOMISJI KRĘTACTWA SOWIECKIE.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.) Havas. Komisja złożona z 7 rzeczoznawców, a powołana przez komisję dla spraw rosyjskich, zbadała szczegóły techniczne noty Cziczerina, skierowanej do Lloyd George'a, i odbyła dziś rano pod przewodnictwem Washington Evansa posiedzenie. Posiedzenie trwało bardzo krótko. Rzeczoznawcy rosyjscy zgłosili wniosek, by ze względu na przyjęcie delegacji sowieckiej u króla, a tem samem i niemożność uczestniczenia w obradach, posiedzenie odroczono do popołudnia.

Jednocześnie jeden z rzeczoznawców rosyjskich oświadczył, że ma do zakomunikowania ważne sprawy. Przedewszystkiem podniósł, że pismo, zredagowane przez Cziczerina po angielsku, zostało przetłomaczone na język francuski i że w tym przekładzie powiedziano, że przyjęcie warunków, postawionych przez sprzymierzonych, zależne jest od tego, czy długi wojenne i zaległe procenty, jak i procenty od wszelkich innych długów, zostaną skreślone, zamiast tak, jak to wczoraj było uradzone, że mają być zmniejszone. Po porównaniu tekstu angielskiego z tekstem francuskim zostało stwierdzone, że mowa była nie o skreśleniu, ale tylko o zmniejszeniu.

Korespondent agencji Havasa podkreśla z naciskiem, że delegacja rosyjska dziś po południu obstawała za nowym wykładnikiem tekstu, który był równoznaczny z wysuwaniem nowych żądań ze strony sowietów. Sowiety bowiem przyjmowały wszystkie żądania sprzymierzonych tylko pod tym warunkiem, o ile rosyjskie długi wojenne i procenty zostaną skreślone. Pozatem godnem uwagi jest to, że nota rosyjska, dziś doręczona, stoi w sprzeczności z warunkami, ustalonemi w Cannes z jednej strony, z drugiej zaś strony z pismem Cziczerina skierowanem do Lloyd George'a. Zapytania o te sprzeczności, delegacja rosyjska oświadczyła, że nota zredagowana została przed pismem Cziczerina i przedstawia wyłącznie rodzaj teoretycznej odpowiedzi dla londyńskich rzeczoznawców. Tymczasem nota rosyjska jest przejęta duchem opozycji oraz chęcią walki i jako taka odpowiada rzeczywistym tendencjom delegacji sowieckiej.

DELEGACJA ROSYJSKA WYCOFUJE SWÓJ MEMORJAŁ.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.). (Havas). Przy otwarciu zebrania rzeczoznawców w podkomisji do spraw rosyjskich przedstawiciel Francji Seydoux oraz inni współpracownicy francuscy wycofali się. Wraz z nimi wyszedł również przedstawiciel Japonji. Wobec tego przewodniczący Washington Evans zawiesił posiedzenie. Przedstawiciele sowieccy oświadczyli wówczas, iż cofają swoje memorandum.

Teatr Rozmaitosci.

Straszne Dzieci, bajka w 3 aktach K. H. Rostworowskiego. Reżyser: St. Wysocka. Dekoracje i kostjumy: W. Drabik. Muzyka: E. Dziewulski.

Dzieło to twórcy „Miłosierdzia" i „Judasza", w książce miejscami dziwaczne i zagmatwane, na scenie tłumaczy się zupełnie jasno. W czytaniu męczące, na scenie zakwita czarem i humorem mistycznej bajki. Świadczy to o „rasowości" K. H. Rostworowskiego, jako twórcy dramatycznego, który stwarzając świat teatralny, nietylko stwarza go myślą i uczuciem, ale widzi to, co mają ilustrować aktor, dekorator, reżyser, tancerz, muzyk, a co w tekście książkowym leży martwe w nawiasach i między wierszami. Poeta „Strasznych Dzieci" znalazł w reżyserce, dekoratorze i aktorach współtwórców niepospolitych, skutkiem czego premjera piątkowa dała nam wieczór tak sharmonizowany, jakiego w tym teatrze nie widzieliśmy od lat długich.

Te „straszne dzieci" są zaiste dużemi, strasznemi dziećmi, ale są też straszne równocześnie przez swe czyny, a raczej bezwolę, serdeczną głupotę i dobroduszną perfidję. W tem podwójnem znaczeniu „straszności" zamyka się też podwójne znaczenie bajki „Rostworowskiego" — i dwojaki sposób spoglądania poety — na świat dzisiejszy. On mu współczuje, lituje się nad nim, ale zarazem drwi zeń, a nawet krzyżuje go.

W pierwszym akcie jesteśmy świadkami — w oszałamiających skrótach — narodzin człowieka, tego dziecka strasznego. Poeta rozmyślnie wchodzi tu w naiwnie pojęty światopogląd współczesnej dewocji pseudoreligijnej, pozbawiającej legendę jej głębokiego, tragicznego znaczenia, ponieważ nie byłby w stanie jej udźwignąć. Z misterjum bytu czyni się kołtuńską tragifarsę. Kabotyn współczesny w odwiecznej zagadce widzi tylko jej stronę anegdotyczną. Jego zdziecinniały mózg nie zniósłby ucisku tragicznego. Więc ludzie są dziećmi, które anioł wywołuje z pudełka zabawek, djasek zaś — uwodzi. Dzieci te, oraz tych dzieci dzieci, również wywołane z pudełka są głupiutkie, leniwe, małe i wykrętne, jak ich rodzic — skarlała psychika współczesna. Dostały one serce (zdolność kochania), łopatkę (zdolność pracy) i jabłko (owoc pracy i miłości), lecz te dary za pośrednictwem djabełka na nic im się nie przydały. Straszne dzieci zmarnowały dary swoje wewnętrzne i znalazły się wobec pustki duchowej. Wówczas, aby się ratować, obróciły myśli swe na zewnątrz, sądząc, że zewnętrzność, blichtr, władza, złoto, używanie — upostaciowanę w symbolu Fufy — dadzą im szczęście.

To pierwszy akt, rozgrywający się na tle świetlistej areny cyrkowej, w jasnych kolorach zrobionej przez Drabika. Posępna myśl pesymistycznego ironisty zalana tu jest promieniami dobrodusznej uciesznośći. Zasadniczy ton dzieła — świadome jakby niedowidzenie, uproszczenie sprawy przez marnego współcześnika — przebłyskuje zaledwie tu i tam w rozkosznych półuśmiechach, w głębokich chwytach obserwatora duszy, zasypanych obłudnie rzewnem kwieciem paplaninki napozór niewinnej. Dziecko zobaczy tu śliczną bajkę o swych zabawkach, lecz straszne-dziecko widz ujrzy na dnie skamieniałe spojrzenie niemiłosiernego twórcy „Miłosierdzia". I rzecz znamienna. W interpretacji aktorskiej, posługującej się niekiedy akcentem dziwnym, rozrywaniem słów, skandowaniem, manierycznym gestem — który tak raził w „Ulicy Dziwnej"—odczuwa się trafne ujęcie. Albowiem między tekstem, autorem i jego partnerami teatralnymi: Szymańskim, Solską, Myszkiewiczem, Sarneckim, Tatarkiewiczówną i Jarszewską, Machalskim, między znakomitym djaskiem — Małkowskim, a Drabikiem i baletem jest harmonja nierozerwalna. Widowisko, dramat został skomponowany. Wszyscy uśmiechamy się tym uśmiechem zagadkowym, który nad całością unosi się wciąż i zwolna ogarnia — cały teatr. Gdy kurtyna po akcie pierwszym zapadła, nie wiemy, czy się śmiać, czy poddać jakiejś cierpkiej goryczy, czy też może zaufać estetycznej rozkoszy i smakować tylko — zasłaniając sobie oczy, aby nie widzieć niepokojącego znaczenia w głębi?

W akcie drugim mąci się nieco dwuznaczna przejrzystość wrażenia. Cały ten akt poświęcony jest sprawie smalenia cholewek strasznych dzieci do — Fufy. Fufa to symbol pustki, nędzy, marności nad marnościami, wyraz rozpaczliwych wysiłków strasznych dzieci, które zgubiwszy się same w sobie, pragną znaleźć wartość istnienia poza sobą. Każdy zabiera się do Fufy inaczej, każdy pragnąłby ją zdobyć dla siebie. I w ciągu całego prawie aktu odbywa się defilada konkurentów, nużąca jednostajnością sytuacji (co zawsze pozostanie wadą utworu scenicznego bez względu na jego rodzaj). Sprężyny działania, przemowy miłosne do Fufy, nie tłumaczą się z dostateczną wyrazistością (widz nie ma czasu spekulatywnie rozmyślać nad każdem słowem). Oprócz tego zatraca się w tym akcie skryty ton boskiej ironji. To już nie dzieci straszne, ale ludzie straszni, sobki, zbóje, podpalacze, robactwo. Poeta zdradził się. Oburzyła go nędza tych Caców, Duś i Bobów, nie umie oświetlić swym zagadkowym uśmiechem psiego wesela istot obłąkanych w swej lubieży pochwycenia marności nad marnościami. Widzi ich litość budzącą impotencję i zakłamanie. Jasny uśmiech głębin ustąpił miejsca czarnemu dramatowi, który nie pasuje w barwie do strasznych dzieci pierwszego aktu.

Suggestywnie natomiast wypadła scena walki. Zazdrośni, rozwścieczeni, podejrzliwi miotają bracia i siostry, mężowie i żonki w siebie przekleństwami, godzą sztyletami. Aż z namowy wiecznie inspirującego djaska wpadają w szał ostateczny i podpalają ten cyrk świata, który jest cyrkiem ich własnych opętań, lenistwa i egoizmu. Ale gdy pożar ogarnął ich dom, przerażenie napełnia serca. Śmierć! Niema ratunku. Śmierć! Strach odpowiedzialności przejmuje serduszka, sumienie wali w wielki dzwon i przed strwożonem robactwem odsłania się spóźniona prawda, którą pomijali, którą obłudnie przeoczyli. Z ust wyrywa się zwierzęcy krzyk: „Pod Twoją Obronę"... Jak trwoga, to do Boga...

(Dok. nast.). *Z. Kisielewski.*

Nota Barthou

TREŚĆ NOTY.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.). Nota prezydenta delegacji francuskiej Barthou, wystosowana do prezydenta konferencji de Facty, stwierdza przedewszystkiem, iż delegacja francuska zapoznała się z tekstem odpowiedzi niemieckiej z doniesień dzienników, pomimo to jednak uważa za konieczne wyrazić bezzwłocznie stanowczo zastrzeżenia, które nasuwa dokument — zdaniem Barthou — niedopuszczalny. Delegacja francuska jest zdania, iż pomijając inne zobowiązania, zaciągnięte przez Niemcy, traktat niemiecko-rosyjski gwałci zasady, ustalone w Cannes. Z drugiej strony, aljanci stwierdzając, iż traktat niemiecko-rosyjski niszczy ducha zaufania wzajemnego, niezbędnego dla współpracy międzynarodowej, będącej celem konferencji genueńskiej, — jednomyślnie wyrazili zdanie, iż godność ich nie pozwala współpracować nadal z delegatami niemieckimi w komisji, zajmującej się sprawami rosyjskiemi. Nota niemiecka interpretuje list aljantów z dnia 18 kwietnia w sposób niedopuszczalny. Wchodzenie w szczegóły kłamliwych wywodów delegacji niemieckiej byłoby rzeczą wysoce niewłaściwą. Wywody te znajdują dostateczne zaprzeczenie w postawie lojalnej i szczerej państw zapraszających. „Mam przekonanie—brzmi nota—iż Wasza Ekscelencja zgodzi się ze mną co do konieczności zwołania szefów delegacji, którzy podpisali w dniu 18-ym b. m. notę do Niemiec. Narady szefów winny dotyczyć sytuacji, wytworzonej przez odpowiedź niemiecką i, o ile mają być celowe, winny odbyć się jak najprędzej“.

ZDENERWOWANIE W KOŁACH KONFERENCJI.

Genua, 22 kwietnia. (PAT). Tekstu pisma delegacji francuskiej do prezydenta Facty jeszcze nie ogłoszono. Jednak sam fakt wysłania pisma wywarł wrażenie dość silne. Według przekonania powszechnego, pismo to w niczem nie zagraża prowadzeniu dalszych obrad, aczkolwiek wywołało widoczne zdenerwowanie w kołach konferencji. Prasa miejscowa odwołuje się do pojednawczego ducha Lloyd George'a. O g. 16-ej rozpoczęło się posiedzenie wielkiej i małej Ententy, poświęcone tej sprawie.

POSIEDZENIE SZEFÓW DELEGACJI PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.) W związku z notą Barthou, odbyło się dziś o godz. 16-ej posiedzenie szefów delegacji 9 państw sprzymierzonych, obecnych w Genui. Polskę reprezentował min. Skirmunt. Na posiedzeniu tem przewodniczący delegacji francuskiej Barthou w dłuższem przemówieniu uzasadniał swoją notę oraz zawarty w niej punkt widzenia. Interpretacja noty niemieckiej w tym sensie, iż Niemcy rzekomo z własnej woli usunęli się z komisji, traktujących sprawy rosyjskie, jest niedopuszczalne. Należy wyraźnie stwierdzić, iż w sprawie tej Niemcy poddały się decyzji mocarstw sprzymierzonych. W dyskusji, która się wywiązała, Lloyd George wyraził pogląd, iż należy zamknąć okres incydentów, dotyczących właściwie tylko kwestji formy, a utrudniających prace konferencji. Gdyby okres ten miał trwać nadal, wówczas premjer angielski widziałby się zmuszonym do poinformowania opinji angielskiej, kto właściwie ponosi za to odpowiedzialność. Pogląd ten podzielił i Barthou.

Przewodniczący delegacji polskiej, min. Skirmunt, w przemówieniu podkreślił, iż nota, jaką aljanci wystosują na ostatnią odpowiedź niemiecką, winna być ułożona tak, aby nie dopuścić interpretacji, jakoby aljanci uznali faktycznie traktat rosyjsko - niemiecki. Po dłuższej dyskusji postanowiono powierzyć delegatom Francji, Anglji i Włoch zredagowanie na notę niemiecką odpowiedzi, którą następnie zaaprobują i podpiszą przedstawiciele 9 państw sprzymierzonych. Nota zawierać ma wśród innych zastrzeżeń Ententy, wyraźne stwierdzenie, iż Niemcy w odpowiedzi swej poddali się decyzji aljantów, pozbawiającej Niemców prawa uczestniczenia w pracach komisji, debatujących nad sprawami rosyjskiemi.

Katowice, 22 kwietnia. (PAT.). „Katowitzer Ztg.“ podaje dosłowny tekst układu genewskiego, dotyczący likwidacji majątków niemieckich na G. Śląsku. Układ ten składa się z 18 artykułów.

Na Górnym Śląsku

POGRZEG D-RA STYCZYŃSKIEGO.

Katowice, 22 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 9 i pół rano odbyło się w Gliwicach wyprowadzenie zwłok ś. p. d-ra Styczyńskiego do kościoła Wszystkich Świętych, gdzie o godz. 10 odprawione zostało nabożeństwo żałobne przez ks. posła Styczyńskiego, brata zamordowanego. Pa nabożeństwie odbyła się eksportacja zwłok na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Poznania. W orszaku żałobnym wzięło udział około 20 tysięcy osób, w czem delegacje z całego G. Śląska.

Poznań, 22 kwietnia. (PAT.) Pogrzeb ś. p. d-ra Styczyńskiego odbędzie się we wtorek d. 25 b. m. o godz. 3 pp.

STRAJK DEMONSTRACYJNY.

Katowice, 22 kwietnia. (PAT.) Celem zamanifestowania oburzenia z powodu zamordowania d-ra Styczyńskiego, zastrajkowali dziś na linjach górnośląskich wszyscy kolejarze. Strajk ten trwał od godziny 11 do 12 w południe. Była to akcja odruchowa tak, że nawet kierownictwo Związku kolejarzy zostało nią zaskoczone. Górnicy i hutnicy polskiej części G. Śląska postanowili urządzić podobny strajk protestacyjny.

NIEMCY NADAL PROWOKUJĄ.

Katowice, 22 kwietnia. (A. W.) Niemcy dnia 17 b. m. ostrzeliwali wieś Porębę w powiecie strzeleckim, w celu sprowokowania ludności polskiej. Podobny atak karabinów maszynowych był przypuszczony do miejscowości Kamień w tymże powiecie.

— Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbył się onegdaj wieczorem w Poznaniu wiec, zwołany pod hasłem protestu przeciwko niesłychanym gwałtom i zbrodniom, popełnianym przez Niemców na G. Śląsku na tamtejszej ludności polskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Pisma helsingforskie donoszą, że w Kronsztadzie z rozkazu Trockiego rozpoczęto gorączkowy remont statków wojennych. Statki mają być gotowe do wypłynięcia każdej chwili na morze.

Agencja rumuńska Orient-radjo zaprzecza pogłoskom, jakoby na terytorjum rumuńskiem w miejscowości Orodia Mare czynione były przy udziale Wrangla i Petlury tajne przygotowania wojskowe, skierowane przeciwko Rosji.

— Policja estońska aresztowała w Rewlu szereg urzędników należących do handlowej misji sowieckiej oraz dokonała rewizji w mieszkaniu jednego z funkcjonarjuszy konsulatu sowieckiego. Wypadki te pozostają w związku z aresztowaniem w Moskwie kilku pracowników przedstawicielstwa estońskiego.

— „Katowitzer Ztg.“ donosi z Berlina, że przybył tam pełnomocnik nowego trustu angielskiego dla przedsiębiorstw górnośląskich pod nazwą „Upper Silesia Trust“ w sprawie przejęcia przez kapitał angielski akcji największych hut górnośląskich.

— 1800 delegatów i ekspertów kolejnictwa ze wszystkich krajów zjechało się do Rzymu na międzynarodowy kongres, który będzie otwarty w tym tygodniku. Program prac obejmuje: sprawy techniczne i elektryfikacji kolei, organizację połączeń i t. p.

— Katolicy ulsterscy zwrócili się telegraficznie do rządu angielskiego z prośbą o opiekę.

Tajne klauzule traktatu ros.-niemieckiego

Londyn, 22 kwietnia. (PAT.) Korespondent „Timesa“ dowiaduje się z Genui, iż traktat niemiecko-rosyjski, zawarty w Rapallo, zawiera 5 następujących klauzul tajnych:

1) Niemcy zobowiązują się zwrócić Ukrainie sowieckiej w gotówce lub w naturaljach 960 miljonów franków, zabranych podczas okupacji niemieckiej.

2) Niemcy uwolnią 6.000 jeńców rosyjskich.

3) Niemcy zobowiązują się do rozwiązania organizacji kontrrewolucyjnych, istniejących w Niemczech.

4) Niemcy będą się sprzeciwiali przewożeniu przez terytorjum swoje materjałów wojennych, przeznaczonych dla Polski, Rumunji, Estonji oraz państw sukcesyjnych.

5) Rosja upoważni zakłady Kruppa do fabrykowania armat oraz materjału wojennego w znacznej liczbie hut żelaznych rosyjskich w okolicach Permu, Ługańska i Tambowa.

STANOWISKO ANGLJI.

Genua, 22 kwietnia. (PAT.). (Wied. B. Kor.). Delegacja angielska obradowała dziś nad sytuacją. Wobec przyjęcia przez delegację niemiecką jednej z alternatyw postawionych jej przez mocarstwa zapraszające, delegacja angielska uważa całe zajście, wywołane ogłoszeniem układu rosyjsko-niemieckiego za skończone.

Z KOMISJI TRANSPORTOWEJ.

Genua, 24 kwietnia. (PAT.) Na posiedzeniu komisji transportowej postanowiono ustalić zasadę pomocy technicznej w dziedzinie środków komunikacyjnych dla państw, które nie mogą same doprowadzić ich u siebie do porządku. Postanowiono również, ażeby państwa, które dotychczas nie przystąpiły do konwencji barcelońskiej, uczyniły to obecnie. W sprawie tej przedstawiciele Rosji sowieckiej zażądali kilkodniowej zwłoki.

O LOS GRUZJI.

Genua, 24 kwietnia. (PAT.) Rząd gruziński nadesłał do sekretarjatu konferencji wiadomość o walkach, rozpoczętych przez władze sowieckie w Gruzji. Wiadomość tę odczytano na posiedzeniu podkomisji politycznej i polecono Schanzerowi zrwócić uwagę rządu rosyjskiego, że w tej chwili tego rodzaju walki są szkodliwe dla pokoju powszechnego.

MEMORJAŁ NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW UKRAIŃSKICH.

Lwów, 22 kwietnia. (A. W.) „Ridnyj Kraj“ donosi, że do eGnui przybyło przedstawicielstwo rządu ukraińskiej republiki ludowej (Petlury) z Szulginem na czele. Delegacja ta przedstawić ma na konferencji memorjał w sprawie Ukrainy. Rząd U. R. L., w razie dojścia do władzy, jest gotów przejąć odpowiednią część długów b. monarchji rosyjskiej. Delegacja rządu U. R. L. zwróci się do aljantów z prośbą, by zażądali od rosyjskiej delegacji sowieckiej na konferencji usunięcia ze swego składu przedstawicieli t. z. Ukrainy sowieckiej, jako reprezentacji samozwańczej.

JAPONJA A UZNANIE SOWIETÓW.

Tokio, 22 kwietnia. (PAT). Reuter. Pisma donoszą, że Rada dyplomatyczna odbyła naradę nad stanowiskiem, jakie w sprawie rosyjskiej mają zająć delegaci japońscy w Genui. Postanowiono, że Japonja uzgodni swą politykę w sprawie uznania rządu sowieckiego z zapatrywaniami innych mocarstw.

— Policja genueńska ogłasza, iż w tych dniach udało się jej wykryć spisek przeciwko delegacji rosyjskiej oraz udaremnić zamachy. Policja włoska pracuje ręka w rękę z rosyjskiemi agentami tajnej policji, znajdującemi się w otoczeniu Cziczerina.

Kongres Międzynarodówki amsterdamskiej

Rzym, 22 kwietnia. (PAT.). Kongres międzynarodowej amsterdamskiej federacji związków zawodowych zatwierdził w czynnościach stałe biuro federacji pod przewodnictwem działacza angielskiego Thomasa, poczem przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem w sprawie działalności federacji, zwłaszcza w związku z problematem rosyjskim. Większość mówców podkreślała w ostrych słowach złą wolę komunistów moskiewskich i ich wrogość względem innych międzynarodówek socjalistycznych. Delegat polski tow. Żuławski dał wyraz żalowi z powodu bojkotowania w swoim czasie przez federację transportów amunicji, idących do Polski, która wstrzymała falę bolszewicką, podczas gdy amunicja przeznaczona dla Rosji sowieckiej dochodziła swobodnie na miejsce swego przeznaczenia. Delegat szwajcarski Durr żąda, aby stałe biuro federacji zajęło w stosunku do Moskwy takie stanowisko, na jakie ona zasługuje, a mianowicie biorąc pod uwagę, że Moskwa sama pragnęła rozłamu i w dalszym ciągu obrzuca federację kalumnjami i ściga ją nieustannemi pogróżkami.

Sowiety a uchwały zjazdu trzech międzynarodówek

ZABÓJSTWO ES - ERÓW NIE JEST WYKLUCZONE.

Moskwa, 22 kwietnia. (PAT.) Sowiecki komisarz sprawiedliwości Kurskij oświadczył, że zobowiązanie się komunistów rosyjskich na zjeździe berlińskim, iż do będących pod sądem eserów nie będzie zastosowana kara śmierci, nie może krępować trybunału rewolucyjnego; najwyższy może być mowa o późniejszem ułaskawieniu tych, którychby trybunał ewentualnie skazał.

Rokowania górnośląskie

Katowice, 22 kwietnia. (PAT.). Z Genewy donoszą, że układ polsko-niemiecki, dotyczący G. Śląska, zostanie w przyszłym tygodniu przesłany Radzie ambasadorów, a w odpisie Radzie Ligi Narodów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W SPRAWIE ŚWIĘTA MAJOWEGO.

Do wszystkich Komitetów Organizacji Warszawskiej P. P. S.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., w myśl uchwały Konferencji Międzydzielnicowej, wzywa Komitety dzielnicowe, aby rozpoczęły przygotowania do zorganizowania obchodu święta majowego. Komitety dzielnicowe obowiązane są zorganizować na swoich dzielnicach milicję oraz grupy kwestarzy i kwestarek. Towarzyszy do milicji należy kierować do tow. Łokietka.

Kwestarki i kwestarze zgłaszać się winni do tow. Gliszczyńskiej i tow. Szulca w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—2 i od 6—8.

Sekretarjat O. K. R. wzywa towarzyszy, pragnących przemawiać w dniu 1 maja na prowincji, o zgłaszanie się do sekretarjatu O. K. R. w godzinach 10—2 i 5—8 pp. do tow. Gliszczyńskiej.

Komitet obchodu święta majowego wzywa wszystkie organizacje robotnicze (Związki zawodowe, spółdzielnie i t. p.), aby po jednym przedstawicielu przysłały do komitetu obchodu święta 1 maja przy Okr. Kom. Rob. P. P. S. (Al. Jerozolimskie Nr. 6). Osobiście zgłaszać się należy do tow. Różeckiego w godzinach od 10—2 i od 5—7 wiecz.

Komitet podaje do wiadomości porządek obchodu:

O godz. 9 rano zbiórka w lokalach związkowych i dzielnicowych.

O godz 10 i pół ogólna zbiórka na placu Teatralnym, gdzie odbędzie się wiec. Po wiecu pochód od godz. 12 i pół do 2 po poł.

O godz. 2 pp. uroczysta akademja.

Bliższe szczegóły podamy w następnych komunikatach.

Towarzysze i towarzyszki, którzy chcą wziąć udział w pracach *komisji artystycznej (Żywe obrazy)* w obchodzie 1-go maja, proszeni są o zapisywanie się w biurze O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) od godz. 10 rano do 2 i od 6—8 wieczorem u tow. Gliszczyńskiej.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę d. 26 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa. Warszawskiej Organizacji P. P. S.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 11 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się dalszy ciąg konferencji dzielnicy Śródmiejskiej. Wejście za nowemi legitymacjami.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 6½ odbędzie się ogólne nadzwyczajne dzielnicowe zebranie w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul Okopowej 30.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Solec 68.

Tramwajowa org. PPS. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. PPS.

Wola-Czyste. We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola-Czyste; po zebraniu posiedzenie komitetu dzielnicy.

Praga. We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dz. Praskiej.

N. Bródno We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 5 wiecz. w lokalu dzielnicy (Okrzicka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Nowe Bródno.

Baczność pocztowcy i telegrafiści! Dnia 26-go kwietnia b. r. w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR (Aleje Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie członków i sympatyków komitetu pocztowego. Na porządku dziennym sprawa pochodu majowego pocztowców. Stawcie się wszyscy!

Kolejowa org. PPS. We wtorek dn. 26 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego org. PPS.

Warszawski Wydział Kobiecy. We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu (Al Jerozolimskie 6) posiedzenie Wydziału Kobiecego.

JUBILEUSZ „SIŁY" W WIEDNIU.

Stow. robotników polskich „Siła" w Wiedniu obchodzi dziś trzydziestolecie swego istnienia. Założone przed 30 laty, jako Stow. samokształceniowe na wzór „Siły" w b. Galicji, „Siła" stała się placówką PPSD w Wiedniu, gdyż jej to członkowie tworzyli stale Komitet miejscowy, zawsze czynny, gdy szło o interesy robotnicze i sprawy narodowe.

Znaczna część członków „Siły" wstąpiła do „Strzelca", a komendantem 1-ej wiedeńskiej kompanji Strzelców był obecny generał Andrzej Galica, również członek tego stowarzyszenia.

Pomimo rozbicia, jakie nastąpiło wskutek wojny, „Sile" udało się utrzymać na dawnym poziomie, czego dowodem teraźniejsza uroczystość.

Zasyłamy „Sile" serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Ruch zawodowy.

Sprawozdanie z Międzyzwiązkowej Konferencji z dnia 21 kwietnia 1922 r.

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych m. Warszawy omawiała sprawy święta 1 maja, zamachu reakcji na Kasę Chorych i strajk dozorców domowych. W sprawie 1 maja konferencja uchwaliła następujący wniosek:

W dniu 1-go maja wszystkie Zw. Zawodowe, wchodzące w skład Rady Zw. Zawodowych m. Warszawy, biorą udział w wiecu i pochodzie, organizowanym łącznie przez partje polityczne, uznające taktykę Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej.

Związki Zawodowe przychodzą ze sztandarami i transparentami na Plac Teatralny.

Związki Zawodowe w dniu 1 maja występują z następującemi hasłami:

Niech Żyje Święto Pracy 1-szy Maj! — Niech żyje 8-mio godz. dzień pracy! — Precz z zamachami na Kasę Chorych! — Precz z zamachami na prawo strajku i koalicji! — Precz z zamachami na ochronę lokatorów! — Precz z § 129 i kodeksami zaborców, hańbą Republiki Polskiej! — Precz z zamachami reakcji na prawa robotnicze! — Precz z burżuazją! — Żądamy powszechnego nauczania! — Żądamy ubezpieczeń społecznych! — Żądamy pracy dla bezrobotnych! — Żądamy uruchomienia robót publicznych! — Żądamy ubezpieczeń od braku pracy! — Niech żyje Międzynarodowa solidarność robotnicza! — Niech żyje socjalizm! — Precz z militaryzmem! — Niech żyje pokój powszechny!

W sprawie zamachu reakcji na Kasę Chorych, konferencja zarządów Zw. Zaw. z oburzeniem piętnuje bezczelny zamach na jedną ze zdobyczy klasy robotniczej Kasę Chorych. Konferencja jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko stanowisku reakcyjnego Magistratu m. Warszawy, który wiecznie służąc interesom reakcji i paskarstwa lekarskiego, prowadzi zaciekłą walkę z Kasą Chorych, wbrew obowiązującej ustawie.

Konferencja Zarz. Zw. Zawodowych wzywa całą klasę robotniczą do obrony zagrożonej placówki, jedynej u nas społecznej i robotniczej!

Następnie konferencja Zw. Zaw. omawiała sprawę strajku dozorców domowych i uchwaliła następującą rezolucję:

Konferencja piętnuje z oburzeniem stanowisko kamieniczników, którzy swoim postępowaniem szykanują dozorców, tendencyjnie przewlekając strajk, narażając ludność na niebezpieczeństwo chorób i zarazy.

Konferencja wzywa rząd do zmuszenia kamieniczników do zaspokojenia słusznych żądań dozorców domowych.

Konferencja wzywa Związki Zawodowe do zbierania składek dla poparcia w walce dozorców.

Rezolucja mężów zauf., del. fabryk met.

Zebrani mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych Warszawy-Pragi w dniu 21 b. m. uchwalili wykonać rezolucję Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 20 b. m., dotyczącą obchodu święta 1-go maja i wzywają członków do kategorycznego wykonania powyższej uchwały.

Baczność tow. młynarze! Zarząd Sekcji młynarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. zawiadamia, że w niedzielę dnia 23 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu, Leszno 53 odbędzie się walne zebranie roczne Sekcji młynarzy celem wyboru nowego Zarządu Sekcji Młynarzy. Sprawy bardzo ważne; przybycie członków obowiązkowe, w razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków w myśl statutu zebranie odbędzie się w drugim terminie i bez względu na liczbę obecnych będzie prawomocne. Wstęp na zebranie mają tylko ci członkowie Sekcji Młynarzy, którzy nie zalegają w opłacie w myśl par. 7 statutu Związku Rob. Przem. Spoż.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Jutro, t. j. w poniedziałek dn. 24 bm. punktualnie o g. 7 wiecz., w lokalu związku, Warecka 7 m. 4 — odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej Zw. Prac. Miejskich.

Członkowie komisji proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

— We wtorek, dn. 25 bm. punktualnie o godz. 6 i pół po poł. w lokalu Związku ,Warecka 7 m. 4, odbędzie się konferencja Zarządów Związków zblokowanych, t. j. Gazowni, Elektrowni, Teatrów, Tramwajów, Telefonów i Miejskich. Zarządy Zw. proszone są o punktualne przybycie.

Do delegatów wszystkich sekcji Zw. Rob. Prz. Spożyw. Sekretarjat oddz. Warsz. zawiadamia, iż dnia 24 kwietnia o godz. 5 po południu, w lokalu, Leszno 53, to jest w poniedziałek odbędzie się wspólna konferencja wszystkich Zarządów Sekcji delegatów, mężów zaufania i dzielnicowych, na które Sz. Towarzysze są obowiązani przybyć. Wobec tego, że sprawy są nadzwyczajnie ważne obecność jest obowiązkowa. Na powyższą konferencję przybyć winny Zarządy, delegaci, dzielnicowi i mężowie zaufania wszystkich Sekcji.

PERTRAKTACJE W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Po raz piąty odbyło się posiedzenie Komisji Pracy Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych z przedstawicielami Związku Rob. Przem. Górniczego w Polsce, w sali Rady Zjazdu w Dąbrowie Górniczej, w piątek, d. 21 b. m.

Przemysłowcy wręczyli następujące pismo:

„Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych, Nr. 1979 IV-18.

Dąbrowa Górnicza, 21 kwietnia 1922 r.

Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce.

W myśl życzeń, wyrażonych na wspólnem zebraniu w dniu 18-ym b. m. przedstawiła Komisja Pracy na zebraniu Rady Zjazdu w dniu 19 b. m. propozycję W. Panów podniesienia robotniczych płac październikowych o 35 proc. od dnia 1 kwietnia. Po rozpatrzeniu stanu rzeczy Rada Zjazdu przyszła do przekonania, że obecne widoki na rynku węglowym nie pozwalają na dalsze ustępstwa i że wobec tego Rada Zjazdu poza podwyżki, zaproponowane w liście do WPanów z dnia 18-go b. m. Nr. 1897 i poza termin zastosowania ich od dnia 1 maja r. b. wyjść nie może. Z poważaniem Przewodniczący Komisji Pracy: Sykała".

Na oświadczenie to przedstawiciele robotników prześlą Radzie Zjazdu pisemną odpowiedź.

Wydział Wykonawczy Związku Rob. Przem. Górniczego w Polsce zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do Ministerjum Pracy, Przemysłu, Skarbu i Rady Ministrów, z zapytaniem, czy Rząd nie zechce interwenjować w tej sprawie.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dol. St. Zjednocz. 3870—3830.
Franki francuskie 356—357.
Funty angielskie 16875.
Marki niemieckie 14.40.

Głosy czytelników.

W warszawskim Urzędzie Skarbowym.

W myśl przepisów o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej od wolnych zajęć zawodowych, w imieniu żony lekarza-dentysty złożyłem do Urzędu Skarbowego obliczenie wysokości przypadającej na nią daniny. Ponieważ dużo czasu straciłem na spełnienie związanych z tem formalności, posłałem odnośne zawiadomienie przez pocztę listem poleconym i jednocześnie wniosłem do Kasy Skarbowej należną sumę, do której nawet doliczono 10% za to, że nie złożyłem jej w pierwszym terminie.

W dn. 18 b. m. niespodziewanie otrzymałem „ponaglenie" z dnia 5 b. m. (t. j. po upływie 13 dni), żeby obliczenie przedstawić w terminie 3 dniowym. Gdy zgłosiłem się do Urzędu (Nalewki 2-a) z prośbą o wyjaśnienie i twierdząc, że sprawę tę już załatwiłem, dano mi taką odpowiedź: „Jeżeli pan otrzymał ponaglenie, to znaczy, że obliczenia nie mamy". Na moją prośbę, aby sprawdzono to raz jeszcze, urzędnik powiedział, że sprawdzać nie będzie. „Niech lepiej pan przedstawi drugie obliczenie". Na przedstawione przezemnie dowody opłacenia daniny, kwit pocztowy i inne papiery, urzędnik wogóle nie zwracał żadnej uwagi, czyli, że mam znowu stracić pół dnia czasu na załatwienie tej samej sprawy! *M. A.*

Rozmaitości.

W bolszewickim cyrku...

W Rosji sowieckiej, gdzie swobodę słowa tłumi się ostremi represjami, krytyka panujących stosunków schroniła się do cyrku i wypowiada się przez usta klownów. Oto fakt autentyczny:

Klown wchodzi na arenę, zasiada przed nakrytym stołem i zajada z apetytem, ale w milczeniu, rozmaite smakołyki. Po kilku minutach publiczność zniecierpliwiona, woła do klowna: „dlaczego nie mówisz?" — na co klown odpowiada:

— Ja jem, nic dziwnego więc, że nie mówię, ale wy od trzech lat nie jecie, dlaczego wy milczycie?

Oklaski!

Suknia po czterech tygodniach wychodzi już z mody!

Tak zawyrokowano w sądzie w Chicago, gdzie toczyła się sprawa o zapłacenie 175 dol. za suknię nieprzyjętą — przez aktorkę. Frania Kennedy, występująca na deskach teatralnych, zamówiła suknię na 4 lutego, ale krawiec terminu nie dotrzymał i aktorka musiała pójść na scenę bez sukni. Zamówioną suknię przyniesiono w cztery tygodnie później, ale aktorka odmówiła jej przyjęcia, twierdząc, że po czterech tygodniach suknia wyszła już z mody.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na *Nr. 0,808.442*, sprzedany w Warszawie.

Miljonówki wygrane i nie podjęte. Na nast. Nr. Nr. padła wygrana, po które dotychczas nikt się nie zgłosił: 1) 0.715.122, 2) 2.154.313, 3) 0.188.746, 4) 2.486.758, 5) 1.735.216, 6) 4.589.735.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +8.°0, najniższa —3.°0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej (nocą przymrozki), miejscami drobne opady (szczególniej na zachodzie), wiatry z kierunków południowych.

Uczczenie Eug. Małaczewskiego. Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich, w porozumieniu z licznem gronem przyjaciół przedwcześnie zgasłego poety, członka T-wa, Eugenjusza Małaczewskiego, zaprasza przedstawicieli instytucji i wojskowości, kolegów i przyjaciół zmarłego na naradę w sprawie sposobu uczczenia jego pamięci. Narada odbędzie się we wtorek d. 25.IV o godz. 6 wiecz. w siedzibie Tow. (Bracka 5).

Gmina bezwyznaniowa. Onegdaj w wielkiej sali Tow. Hygjenicznego odbyło się walne zebranie członków Stow. Wolnomyślicieli Pol., zwołane w celu omówienia projektu statutu gminy bezwyznaniowej w Warszawie. Zebranie zagaił w dłuższem przemówieniu prof. Baudouin de Courtenay, na którego wniosek powołano na przewodniczącego obrad prof. Lubeckiego. Po odczytaniu projektu statutu gminy, wyłoniła się dyskusja, po której statut uchwalony z drobnemi zmianami.

Do tymczasowej rady gminy bezwyznaniowej wybrani zostali: przewodniczący prof. R. Minkiewicz, wiceprzew. K. Sterling, członkowie rady: prof. Baudouin de Courtenay, prof. M. Lubecki,

J. Hempel, prof. Z. Radliński, K. Duracz i D. Jabłoński.

Rada tymczasowa Gminy bezwyznaniowej m. st. Warszawy zawiadamia, że kancelarja Gminy (w lokalu St. Wolnomyślicieli Polskich — Królewska 16) przyjmuje zapisy osób, pragnących przystąpić do Gminy bezwyznaniowej, w godz. od 12—5 codziennie, prócz dni odpoczynkowych.

Kultura środkowo-afrykańska. Staraniem gimnazjum Związku zaw. naucz. pol. szkół średnich w Warszawie otwarta będzie w dniu 25 kwietnia r. b. wystawa zbiorów inż. Janusza Szumskiego, dająca możność poznania wytwórczości i kultury plemion środkowo-afrykańskich. Cenne i rzadkie okazy, zebrane przez inż. Szumskiego w czasie jego długoletniego pobytu w Afryce, zainteresują niewątpliwie zarówno badaczy-specjalistów, jakoteż szerszą publiczność, w szczególności zaś młodzież szkolną.

Wystawę zwiedzać można w godzinach od 3—8 pp. w gimnazjum (Żórawia 49, I p.). Dla większej ilości zwiedzających inż. Szumski urządza prelekcje.

a) **Czyszczenie miasta.** Na posiedzeniu wczorajszem Magistrat rozważał ponownie obszernie sprawę czyszczenia miasta i celem ulepszenia stosowanego dotąd systemu, powołał specjalną komisję, złożoną z wiceprezydenta p. Smolskiego, naczelnika wydziału zdrowia publicznego d-ra Boguckiego i kierownika taboru miejskiego p. Bitowickiego. Jako przedstawiciela miasta na konferencję właścicieli nieruchomości z komisarzem rządu, delegowano wicep. Smolskiego. Jednocześnie postanowił Magistrat wystąpić do Rady Miejskiej o przyznanie na koszty czyszczenia miasta do końca b. m. kwoty 28 miljonów mk. i o rozłożenie jej na właścicieli nieruchomości w stosunku 2½ % dziennie od rocznego podatku od nieruchomości.

a) **Zarządzenie Urzędu Zdrowia Publicznego.** Wobec tego, że podwórza domów i ubikacje ustępowe od chwili wybuchu strajku dozorców nie są uprzątane, przez co podwórza zawalone są śmieciami, a ubikacje kałem, co grozi wybuchem epidemji i popsuciem urządzeń kanalizacyjnych, Urząd Zdrowia Publicznego m. Warszawy polecił lekarzom sanitarnym sporządzić protokuły na właścicieli zaśmieconych i zanieczyszczonych domów i przedstawienie protokułów do komisarza rządu dla nałożenia kar na winnych. Jednocześnie informują nas, że w kwestji prawnej, kto jest bezpośrednio odpowiedzialny za utrzymanie czystości w domach i jego ubikacjach podwórzowych, zapadło wśród czynników decydujących orzeczenie, że odpowiedzialną osobą jest właściciel nieruchomości.

Nowe pociągi podmiejskie. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec zwiększającego się ruchu podmiejskiego, poczynając od dnia 1 maja r. b. przywołane zostaną pomiędzy Warszawą Gd. i Modlinem podmiejskie pociągi osobowe Nr. Nr. 631/632, 637/638 według rozkładu następującego: Poc. Nr. 631 Warszawa Gd. odjazd 5,45, Modlin przyj. 6,47; poc. Nr. 632 Modlin odj. 7,10 Warszawa Gd. przyj. 8,25; poc. Nr. 637 Warszawa Gd. odj. 20,30, Modlin przyj. 21.45; poc. Nr. 638 Modlin odj. 22,15 Warszawa Gd. przyj. 23,30.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie właściwych przepisów, w dniu 19 kwietnia r. b. obłożono aresztem jednodniówkę w żargonie p. n. „Licht" (Światło), przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania tej jednodniówki.

W Polsce obowiązuje czas środkowo-europejski. Komisarz Rządu na m. Warszawę zarządził, na zasadzie właściwych rozporządzeń Rady ministrów, że z dniem 1 maja r. b. wszystkie wywieszone w Warszawie na widok publiczny zegary winny wskazywać ściśle czas wschodnio - europejski według południka, leżącego o 30° na wschód od Greenwich, który to czas obowiązuje w Państwie jako urzędowy. Zegary te winny być uregulowane według zegara obserwatorjum astronomicznego (Al. Ujazdowskie, ogród Botaniczny), który wskazuje dokładną godzinę. Wszystkie wywieszone na widok publiczny zegary, popsute lub wskazujące czas niedokładny, winny być usunięte. Za nieprzestrzeganie powyższego rozporządzenia winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Stenografowie - akademicy. Kursy akademickie zawiadamiają o otwarciu już od 1-go kwietnia „biura stenografów", które członków swych bezinteresownie posyła na notowanie odczytów, prelekcji, wykładów, posiedzeń, zjazdów, zebrań, protokułowanie: Sprawozdań, zeznań (sądów polubownych i honorowych, dyktaty: artykułów, dzieł) testamentów i pamiętników.

Zgłoszenia o stenografów nadsyłać należy na trzy dni przed terminem. Biuro poleca również wykwalifikowanych stenografów korespondentów oraz stenografów prawników (ważne dla rejentów i obrońców) i rejestruje wolne posady. Na miejscu co poniedziałek rozpoczynają się grupy stenografji dla początkujących. Informacje od 6—8 (Marszałkowska 87).

Walka z drożyzną. Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie bardziej intensywnego i racjonalnego zwalczania lichwy. Okólnik stwierdza, że przy zwalczaniu drożyzny pomijane były nieraz lichwiarskie ceny na skóry, mydła i t. p. co wywoływało zrozumiałe rozgoryczenie u producentów rolników. Min. Spraw Wewn. poleca wojewodom skierowanie sprawy zwalczania lichwy towarowej i drożyzny na właściwą drogę.

Spółdzielnia na kresach. Ponieważ z d. 1-ym kwietnia r. b. została rozciągnięta na tereny kresowe moc obowiązująca Ustawy z d. 29.X 1920 r. o spółdzielniach. Minister Spraw Wewn. polecił wojewodom. aby organy wykonawcze od 1 kwietnia r. b. nie przyjmowały podań o rejestrowanie spółdzielczych stow. spoż., kierując petentów do sądów rejestrowych, mających powstać na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z d. 3 marca r. b., oraz by sprawy, będące w załatwieniu, a nie zakończone przed 1 kwietnia, zwrócić petentom ze wskazówką, dokąd mają się udać.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Powtórzenie odczytu. Odczyt o twórczości Rabindranatha Tagore'a, wygłoszony przed dwoma tygodniami przez tow. Zofję Wojnarowską, zostanie ze względu na duże zainteresowanie tematem i ujęciem, powtórzny dnia 27-go b. m. w sali Towarzystwa Hygjenicznego o godz. 8-ej wiecz. Bilety nabywać można w księgarniach: E. Wende i S-ka (Krak. Przedm. 9), Trzaska, Ewert i Michalski (hotel Europejski), Księgarnia Robotnicza (Wspólna 17), oraz w Administracji „Robotnika" (Warecka 7).

Z Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci. Sekcja studencka „Towarzystwa Narodowego Dantego Alighieri" zwróciła się w tych dniach z Turynu do Koła Leonarda, zawiadamiając o swojem zbiorowem zapisaniu się na członków i z prośbą o wskazanie jej odpowiedniej pracy, w celu pogłębiania znajomości kultury włoskiej w Polsce. Niezmiernie miła ta inicjatywa, przy pomocy Koła, może faktycznie przynieść cenne owoce. Byłoby nad wyraz pożądane, aby Stowarzyszenie akademickie polskiej młodzieży podjęły analogiczną akcję we Włoszech, co za pośrednictwem tego samego Koła Leonarda i w porozumieniu z młodzieżą włoską, dałoby się łatwo uskutecznić. Koło Leonarda z radością przyjmie wszelką w tym kierunku inicjatywę. (Ordynacka 5 m. 4).

Sygnalizacja. Jutro o godz. 8 wiecz. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odczyt inż. A. Wątróbskiego na temat „Sygnalizacja" (filmy).

Odczyty o „44". Wielka zagadka Mickiewicza, od tylu lat już nęcąca myśl wykształconego ogółu polskiego, będzie stanowiła temat trzech odczytów p. Bohdana Wydżgi w auli uniwersytetu 27, 28 i 29-go b. m. o godz. 8 wiecz. Po ostatnim odczycie odbędzie się dyskusja.

Całkowity dochód jest przeznaczony na bardzo ubogie bursy kresowe.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. We wtorek dn. 25 b. m. o godz. 8¼ prof. A. Czerny wznowi przerwane z powodu ferji wielkanocnych wykłady p. t. „Rozwój literatury czeskiej w wieku XIX ze szczególnem uwzględnieniem stosunków czesko-polskich i wpływów polskich w literaturze czeskiej". Wykład obejmować będzie twórczość Franciszka Palacky'ego. Dalsze wykłady odbywać się będą co wtorek o g. 8¼ w V-em audytorjum W. W. P. (Śniadeckich 8, brama, III piętro). Wstęp bezpłatny.

Odczyt o Włoszech. We czwartek d. 27 kwietnia o godz. 8 wiecz. w Muzeum Pedagogicznem (Jezuicka 4) odbędzie się zorganizowany przez Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci, ilustrowany przezroczami odczyt członka Koła prof. Władysława Woydyny p. t. „Znaczenie ludu włoskiego w rodzinie ludów europejskich.". Bilety na odczyt (dla uczącej się młodzieży po połowie ceny) do nabycia w Kole (Ordynacka 5 m. 4). w księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 7) i na miejscu w Muz.

Zjazd psychjatrów. W myśl uchwały drugiego zjazdu psychjatrów polskich, odbędzie się w Wilnie w dniu 4, 5 i 6-ym czerwca b. r. trzeci zjazd psychjatrów polskich. Komitet organizacyjny prosi lekarzy psychjatrów neurologów, oraz wszystkich, których sprawy zjazdu interesują, o przyjęcie udziału w pracach zjazdu. Zgłoszenia udziału w zjeździe przyjmuje prodziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu wileńskiego—prof. Władyczko.

Zjazd sekretarzy i inspektorów samorządu gminnego odbędzie się w d. 28 kwietnia o godz. 10 rano w gmachu Tow. pop. przem. ludowego (Tamka nr. 1).

Zarząd Główny Tow. „Polskiego Żałobnego Krzyża" niniejszem zawiadamia członków o ogólnem zebraniu, odbyć się mającem w d. 30 kwietnia r. b. w sali Tow. Kredytowego m. st. Warszawy (ul. Czackiego 23) o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 11 rano—w drugim terminie.

Jednocześnie zawiadamia się, że przy wejściu na salę będą przyjmowane zapisy na członków Tow.

Zjazd Sejmików. W dniu 30 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w gmachu Tow. pop. przem. ludow. (Tamka 1) odbędzie się zjazd Sejmików.

WYPADKI.

Dowcip złodziejski. Złodzieje warszawscy, chcąc sobie zakpić widocznie z policji, skradli naczelnikowi urzędu śledczego p. Sonnenbergowi psa policyjnego z mieszkania przy ul. Smolnej. Zaznaczyć trzeba, że od pewnego czasu wiele psów policyjnych zostało skradzionych osobom prywatnym, zaś policja psów tych nie szukała, aż złodzieje zrobili to p. Sonenbergowi, chcąc się widocznie przekonać, czy naczelnik urzędu śledczego, skoro odszukał portfel brata ministra Downarowicza, będzie umiał odszukać własnego psa. W dniu wczorajszym cała policja warszawska była postawiona na nogi, celem odszukania psa, nawet p. Sonenberg był osobiście na placu Kercelego, ale pies dotychczas się nie znalazł, mimo, że w tym wypadku trudno posądzić wywiadowców policyjnych o lenistwo, chcieliby się bowiem odznaczyć przed swoim szefem. Ano, zobaczymy. Psy policyjne dochodzą dziś w cenie do 100 tysięcy marek.

100.000 marek nagrody. Komendant policji państwowej okręgu warszawskiego ogłosił: Od dłuższego czasu niewykryci złoczyńcy kradną drut telefoniczny ze słupów. Każdemu, kto wskaże lub dopomoże do wykrycia złoczyńców, a także nabywców drutu i zawiadomi o tem najbliższy posterunek policji, komenda policji okręgu warszawskiego (Aleje Jerozolimskie 12) wypłaci do 100.000 mk. nagrody.

Fatalny wypadek z bronią. Przy ul. Tłomackie nr. 6—8, w biurze głównego zarządu budownictwa polowego, wczoraj o godz. 2 pp. urzędnik wojskowy wspomnianego biura, 32-letni Aleksander Rajchert (Zakroczymska 9), wyjmując z kieszeni chusteczkę wyciągnął również rewolwer-automat, który upadłszy na podłogę, wystrzelił. Kula ugodziła w okolice brzucha 19-letnią Janinę Rywe (Dzika 5), również urzędniczkę tego biura. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy groźny stan, przewiózł ranną do szpitala św. Ducha, gdzie odbyła się operacja wyjęcia kuli. Sprawca fatalnego wypadku zgłosił się sam do 12 komisarjatu i zawiadomił o wypadku.

Zuchwała kradzież. Komitet odbywającego się dziś zjazdu „Związku miast" przygotował noclegi dla 37 uczestników w lokalu szkoły powszechnej nr. 123 przy ul. Solec 22. Gdy wczoraj rano służba szkoły weszła do lokalu, w sali przeznaczonej na chwilowe noclegi, zastała tylko same łóżka, gdyż w nocy niewykryci złodzieje dostali się do szkoły i skradli: 37 kocy, tyleż podpinek, 12 poduszek i 37 prześcieradeł. Zaznaczyć należy, że skradziona pościel i bielizna były oznaczone pieczątką szpitala Dzieciątka Jezus, gdyż była to własność tegoż szpitala.

Krwawe napady bandyckie. Wieś Kozice gm. Trojanów (star. garwolińskie) była terenem kilku zuchwałych krwawych napadów bandyckich. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły napadów są następujące: Wracający z jarmarku gospodarz 30-letni Aleksander Kowalczyk natknął się w lesie kozickim na trzech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, którzy, zrabowawszy Kowalczykowi pieniądze i 2 butelki wódki, zastrzelili go i uciekli do Kizic. Tam wtargnęli do mieszkania gospodarza Kazimierza Kowalczyka i zrabowali 400 mk. i butelkę wódki. Następnie napadli na mieszkanie sąsiada jego, Stanisława Gugałę, rozbili stołek na jego głowie, żądając wydania pieniędzy; żona wydała im 24.000 mk., ukryte na piecu, lecz bandyci zażądali więcej. Gdy córka Gugały była zajęta szukaniem w kufrze pieniędzy, żona Gugały skorzystała z chwilowej nieuwagi bandyty (dwaj pozostali byli na drodze na czatach), wybiegła drugiem wejściem i wszczęła alarm. Gdy wybiegła sąsiadka, Antonina Ryczkowska, bandyta strzelił do niej z karabinu, przyczem kula obcięła jej spięty na głowie warkocz. Po napadach bandyci wrzucili zwłoki A. Kowalczyka do rzeki Okrzejki i uciekli w stronę lasu kozickiego; po drodze natknęli się na policjantów z gm. Trojanów, lecz mimo to zdołali umknąć. Nazajutrz ci sami bandyci poturbowali dotkliwie w tym lesie gospodarza Jana Wiśniewskiego, który zbierał gałęzie na opał. Bandyci, bijąc W., mówili doń: „przyszedłeś nas szpiegować, więc masz za to".

Rzeczy z kradzieży. W komendzie policji pow. warszawskiego (Nowy Świat 1) znajduje się wiele rzeczy, odebranych od złodziejów kolejowych, między innymi 36 kawałków płótna szarego i inne, znalezione we wsi Kamionek, walizka żółta kryta płótnem z rozmaitemi drobiazgami i biletem kolejowym z Warszawy do Broszowa, znaleziona przy plancie kolejowym między Miłosna a Skrudą, z różnemi drobnemi przedmiotami i artykułami spożywczemi.

Teatr i Muzyka.

TEATR DRAMATYCZNY: „Rewizor", komedja w 5 aktach Gogola.

Teatr Dramatyczny sięgnął tym razem do skarbnicy rosyjskiej twórczości dramatycznej. Brak jednak zespołu sprawił, iż sukcesu nie osiągnięto. Artyści nie znają najwidoczniej środowiska rosyjskiego: obcem im wydają się język, ludzie i obyczaje. Najlepszym był p. Orłowski w roli rewizora, choć nie zupełnie trafnie dał jednolity charakter postaci Chlestakowa. P. Ossorja w zastępstwie Horeckiej objęła całkiem nieodpowiednią dla siebie rolę Marji. P. Bernatowicz był nawskroś polskim służącym, zaś p. Sokołowska — Anną. Gogol smagał biczem satyry łapownictwo rosyjskie, kryjące się nietylko w duszach ludzi w mundurach, lecz w różnych warstwach. Typowymi plotkarzami - obywatelami byli pp. Frączkowski i Wyrzykowski, choć gra ich nie wolną była od pewnej przesady.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. „Pan Twardowski", wieczorem „Carmen". Jutro „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Straszne dzieci" K. H. Rostworowskiego. O godz. 3½ pp. „Bolszewicy". Rozpoczęły się próby ze sztuki B. Katerwy p. t. „Płomienie".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Kobieta, która zabiła" O godz. 3½ pp. „Ten, którego biją po twarzy". W próbach „Hamlet".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach niższych „Dziewiczy wieczór" Zapolskiej oraz „Grube ryby" Bałuckiego, wieczorem o godz. 8 Słowackiego „Kordjan". Jutro „Kordjan".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3½ pp. „Czupurek", wieczorem „Alchemik miłości". Jutro „Alchemik miłości".

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes". O godz. 4-ej pp. „Gałganek". W środę premjera sztuki francuskiej R. Coolusa i M. Hennequina p. t. „Raj zamknięty".

Teatr Maska. Dziś przedstawienia niema.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka"

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Nowy Raj".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Rewizor" Gogola. Jutro po południu, g. 4-ta, „Obrona Częstochowy".

Teatr Praski Dziś o g. 4 pp. „Sherlock Holmes". wiecz. o g. 8 „Bohater z nad Wisły" B. Bakała. Jutro „Bohater z nad Wisły".

Teatr Powszechny. Dziś krotochwila w 3 akt. „Florek się żeni".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12½ w poł. 3-aktowa baśń fantastyczna „Śpiąca królewna" i baletem dziecięcym.

Z Filharmonji. Dziś w południe poranek muzyczny. Na popołudniowym koncercie symfonicznym wykonana będzie pod dyrekcją Oskara Frieda dziewiąta symfonja Beethovena.

Występ A. Paszkowskiej z zespołem. 29 b. m. w teatrze Polskim ukaże się po raz pierwszy poemat plastyczno-taneczny „Sobótki". Pozatem dana będzie krotochwila plastyczna pod tyt. „Serenada księżycowa". Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego (Marszałkowska 121) ,od 26 kwietnia w kasie teatru. Początek 4.15.

Wieczór grozy, nastroju i groteski p. t. „Czarnica". Dziś o godz. 9 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) tajemnicze opowieści H. H Ewersa, Barbey d'Aurevilly, M. Krolla, Gustawa Meyrinka, oraz St. Grabińskiego i J. Welskiego odtworzą artyści scen warszawskich. Bilety nabywać można od g. 2 pp. w kasie Tow. Hygjenicz.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko nauczyciela ekonomji społecznej, nauki o handlu, historji handlu, prawoznawstwa, korespondencji i nauki o Polsce współczesnej w Miejskiej Szkole Handlowej.

Wynagrodzenie według norm związkowych.

Oferty należy kierować do Wydziału Oświaty i Kultury, Łódź, ul. Piramowicza № 3.

Termin do 1-go maja 1922 roku.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Oświaty i Kultury.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.